KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXII | SOSNOWIEC, NIEDZIELA 13 WRZEŚNIA 1931 R. | Nr. 211.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

PROCES BRZESKI W TORUNIU

ODRZUCENIE WNIOSKU O PRZESŁUCHANIE WIĘZNIOW BRZESKICH.

RED. MAŁYCHA SKAZANY NA 3 TYGODNIE WIĘZIENIA.

TORUŃ, 12.9. Proces „Gazety Bydgoskiej“ wywołał w całem mieście ogromne zainteresowanie. Już na godzinę przed terminem rozprawy poczęli się gromadzić ludzie na korytarzu sądowym. Wstęp dla publiczności tylko za biletami. Zasada ta przestrzegana jest ściśle przez mrukliwych woźnych.

Policji nie widać. Audytorjum składa się z sędziów, adwokatów i przedstawicieli miejscowej inteligencji.

Oskarża w procesie wice-prokurator sądu apelacyjnego, Bieńkowski, specjalnie delegowany do sprawy. Jako sędzia zasiada sędzia grodzki Gumiński.

Ławę obrończą reprezentują adw. dr. Szurlej z Warszawy, dr. Ossowski z Torunia, adw. Felczyn.

Na ławie oskarżonych zasiada redaktor odpowiedzialny „Gazety Bydgoskiej“, Kazimierz Małycha. Przyjechał on z Bydgoszczy, gdzie stale zamieszkuje. Na rozprawę nie powołano żadnych świadków. O godz. 10 m. 30 rozpoczął się proces. Po ustaleniu personalyj oskarżonego redaktora, sędzia rzystąpił do odczytania aktu oskarżonenia, brzmi on:

W numerze „Gazety Bydgoskiej“ z 31 grudnia r. z. ukazał się artykuł pod tytułem „Zdziczenie moralne“, opisujący stosunki w Brześciu. Prokuratura zakwalifikowała następujący ustęp, jako przestępstwo prasowe.

„Kaźń brzeska nie jest jakimś odosobnionym fragmentem, ale okrutnem ogniwem systemu, który świadczy o zdziczeniu i sadyźmie moralnym oprawców brzeskich i ich zwierzchników, którzy wydawali rozkazy i nakazy“.

W tem zdaniu prokuratura upatruje oszczercze poniżanie rządu. Ponad to w końcowem zdaniu, traktującem o posłach sanacji, którzy w pogradliwy sposób wyrażali się o więźniach brzeskich znajduje się następująca charakterystyka:

„Towarzystwo to jest wiernym wychowankiem wywiadów Józefa Piłsudskiego. Przecież w tych wywiadach czytaliśmy, iż polityka jest fałszywą grą i że jest wielkiem świństwem“.

Zaledwie sędzia odczytał akt oskarżenia, nim miano rozpocząć pytania dla oskarżonego, prokurator zgłosił sensacyjne oświadczenie.

— Ograniczam zarzuty oskarżenia tylko do tego ustępu, który mówi, że „kaźń brzeska itd.“ Natomiast co do reszty punktów aktu oskarżenia cofam je, gdyż, mojem zdaniem, nie mieszczą się w nich znamiona wbystępku.

Sędzia rozpoczyna pytania:

— Pan był wówczas redaktorem odpowiedzialnym „Gazety Bydgoskiej“?

— Tak.

— Czy pan sam pisał ten artykuł?

— Nie.

— Na jakiej podstawie oskarżony mógł tak ostro kwalifikować, że więzienie w Brześciu stało się kaźnią?

— Jeśli chodzi o ten ustęp, to jestem głęboko przekonany o prawdziwości, gdyż w walce z opozycją uciekano się do takich sposobów. Do winy żadnej nie poczuwam się. Obronę pozostawiam swoim adwokatom.

Sędzia nie poprzestaje jednak na tem tłumaczeniu redaktora Małychy i wraca do tej samej kwestji.

— Musiało coś pana naprowadzić na przekonanie o tem zdziczeniu w Brześciu, gdzie się znęcano nad więźniami, o braku humanitarności. Co pan na to powie?

— Obrońcy moi mają w tej kwestji szereg wniosków.

Zkolei prokurator przystępuje do zadawania pytań.

— Więc pan nie zaprzecza, że to nie bez jego wiedzy artykuł został umieszczony w „Gazecie Bydgoskicj?“

— Czytałem ten artykuł przed oddaniem na prasę i wierzyłem w prawdziwość zawartych słów i teraz jeszcze bardziej wierzę w to, niż dawniej.

Sędzia: — Więc na jakiej podstawie? Czy na podstawie dokumentów, aktów, czy na podstawie relacyj w prasie?

— Na podstawie interpelacyj poselskich w sejmie i bezpośrednich zeznań więźniów brzeskich urobiłem sobie mniemanie, że w Brześciu miało miejsce znęcanie się nad więźniami.

Obrońca, adw. Szurlej, zadaje oskarżonemu pytanie, czy czytywał wywiady marsz. Piłsudskiego.

— Tak — odpowiada red. Małycha.

— A artykuły z pochwałami Brześcia — pyta adw. Szurlej — pisane przez Burdę i Moraczewskiego?

I na to pytanie oskarżony odpowiada twierdząco.

— Czy znane są panu wyjątki z debaty sejmowej ze znanemi odezwaniami się posłów Kleszczyńskiego i Radziwiłła o Brześciu?

— Tak.

Po przesłuchaniu oskarżonego sędzia odczytał tekst artykułu p. t. „Zdziczenie moralne“.

W czasie rozprawy obrońcy zgłosili wnioski o przesłuchanie świadków. Sąd wnioski te odrzucił.

Wieczorem przemawiały strony.

WYROK.

WARSZAWA, 12.9. (Tel. wł.) Późnym wieczorem sąd toruński ogłosił wyrok w sprawie red. Małychy. Sąd skazał oskarżonego na 3 tygodnie więzienia z zawieszeniem kary na przeciąg 2 lat.

Red. Małycha uniewinniony został z zarzutu szerzenia pogardy dla zarządzeń państwowych przez podawanie faktów nieprawdziwych, lub zmyślonych, a skazał go sąd za wybryk słowny przy ocenie wypadków brzeskich.

W motywach wyroku Sąd stanął na stanowisku, że nie wchodzi w to, czy wypadki brzeskie miały miejsce, czy nie, ale chodzi mu o treść artykułu, który może wzbudzić w czytelniku obawę o jego wolność osobistą, jedno z najistotniejszych dóbr obywatela, gwarantowanych przez konstytucję.

Obrońca adw. Ossowski zapowiedział apelację.

Podatki w naturze

Węgiel, zboże, ziemiopłody.

WARSZAWA, 12.9 (Tel. wł.) **Rząd ustalił, że podatki w naturze będą mogły być wpłacane tylko za zaległości do dnia 1 kwietnia 1929 r.**

Można będzie dostarczać zboże, ziemiopłody i węgiel na własny koszt. Węgiel przyjmowany będzie po cenach rynkowych, a ziemiopłody i zboże po cenach o 10 proc. wyższych od miejscowych cen rynkowych.

Zaprzeczenie Konowalca

w związku z rewelacjami „I.K.C.“.

WARSZAWA, 12.9. (Tel. wł.) **Donoszą z Genewy, że jeden z dzienników szwajcarskich ogłosił komunikat Konowalca z powodu znanych rewelacyj o udziale jego w U. O. W. i korzystanie z pomocy pieniężnej Niemców. Konowalec dowodzi, że nie jest szefem U. O. W., nie brał żadnych subwencyj od władz niemieckich i że go nie łączą żadne stosunki z akcją terorystyczną w Polsce.**

Jednocześnie Konowalec komunikuje, że pociągnie do odpowiedzialności krakowski I. K. C. i P. A. T.

Wielka mowa Brianda

na zgromadzeniu Ligi Narodów.

GENEWA, 12.9. — Na przedpołudniowem wczorajszem posiedzeniu zgromadzenia wygłosił dawno oczekiwaną mowę Briand, żywo oklaskiwany przez audytorjum. Najważniejsze tezy, zawarte w tej mowie, są następujące: Francja spsrzeciwi ię wszelkim tendencjom do odroczenia konferencji rozbrojeniowej, która musi zebrać się 2 lutego 1932 r. Francja dążyć będzie do wzmocnienia bezpieczeństwa przez system wzajemnej pomocy na wzór prostokułu genewskiego. W dziedzinie bezpieczeństwa i arbitrażu zrobiono już wiele, ale dalszy rozwój gwarancji bezpieczeństwa jest konieczny, zwłaszcza wobec faktu, że wojna jest w pewnych wypadkach dopuszczalna przez pakt Ligi. Konferencja rozbrojeń ma dwa cele: ograniczenie zbrojeń, oraz zamianę zbrojeń na sankcje prawne. Ponadto Briand dowodził, że ostatnie spotkania dyplomaatyczne w stolicach europejskich zrodziły się z ducha Ligi i że nie mogą być one wykorzystywane do krytykowania Ligi Narodów.

PARYŻ, 12.9. — Większość dzienników przyjęła przychylnie wczorajszą mowę Brianda. „Petit Parisien“ pisze, że Briand nigdy nie stanął więcej na wysoskości zaadnia i nie był świadom swej odpowiedzialności, jak wczoraj. Nigdy też lepiej nie bronił swego kraaju i dzieła pokoju. Zgromadzenie Ligi Narodów usłyszało głos Francji, jej ludu, jej rządu i atmosfera zaufania została przewrócona. Przedewszystkiem przekonano się, że Briand nie został usunięty w cień.

„Petit Journal“ zaznacza, że Briand zachował pewną rezerwę w tonie i pewien umiar, ale też nigdy jego mowa nie była bardziej opracowana i wycieniowana. Wykazał on niezwykle wiele taktu, starając się stępić ostrze dyskutowanych problemów oraz powiedział tylkc to, co chciał wyrazić.

Organ radykalny „Oeuvre“ chwali Brianda za jego stosunek do protokółu genewskiego z 1924 r. Natomiast socjalistyczny „Populaire“ oświadcza, że mowa Brianda przyniosła do pewnego stopnia rozczarowanie, ponieważ nie wystarcza mówić o pokoju, lecz trzeba go zorganizować.

Zaproszenie

RZĄDU FRANCUSKIEGO DO BERLINA.

WARSZAWA, 12.9. (Tel. wł.) **Donoszą z Paryża, że Rząd francuski otrzymał zaproszenie na 25 b.m. do Berlina.**

PRZEGLĄD PRASY.

Wstrzymanie subwencyj dla literatów i artystów.

Czytamy w „Kurjerze Poznańskim":

Departament kultury i sztuki wstrzymał wydawanie subwencyj, jakich udzielał literatom, artystom, malarzom i rzeźbiarzom. Poprostu nie ma na to żadnych pieniędzy. Tegoroczny budżet departamentu kultury i sztuki nieustannie malał. Z 15.000 na kwiecień zmalał na 6.000 w lipcu.

W takim stanie rzeczy departament musiał wstrzymać udzielanie subsydjów. Niewątpliwie jest to objaw smutny. Nie mniej opieka państwa nad sztukami pięknemi jest minimalna. Co gorsza: zabezpieczenie wybitnych pisarzy i artystów jest faktycznie znikome. Epoka mecenasów sztuki minęła. Rolę ich przejęło państwo. Ale dla państwa są z natury rzeczy ważniejsze zagadnienia obrony państwowej lub administracji, aniżeli zagadnienia twórczości artystycznej. Na to niema żadnej rady.

Subsydja dla artystów i literatów wydaje i departament sztuki i fundusz kultury i sztuki przy prezydjum Rady ministrów. Subwencjonowały one również i teatry np. „Redutę".

Rozporządzają obie instytucje kwotami wyznaczonemi przez preliminarz budżetowy. Kredyty przeznaczone na subwencje były wyczerpywane. Inna rzecz, kto z owych subwencyj korzystał. Pod tym względem społeczeństwo wie bardzo nie wiele. Nie można tutaj zaliczać dotacyj, jakie otrzymują zasłużeni pisarze lub artyści, sędziwi i nie posiadający dzisiaj środków do życia. Tacy są, ale ze zrozumiałych względów nazwisk ich nie wspominamy.

Nie o tych jednakże chodzi. Idzie o pomoc dla piszących dzisiaj. O tem różnie mówią. Z wiosną mówiono, że pewien pisarz, któremu wygasł kontrakt z pewną firmą wydawniczą, uzyskał subwencję 15.000 zł. jednorazowo. Mówiono o subwencjonowaniu pewnego przedsiębiorstwa wydawniczego, ogłaszającego tłumaczenia. Zestawienia tych subwencyj nie przedkładano nigdy ani ciałom parlamentarnym, ani nigdy publicznie nie ogłaszano. Przekonalibyśmy się wtedy łatwo, ilu z subwencyj tych korzystało żydów. Byłoby to bardzo interesujące. Dowiedzielibyśmy się, jak niespodziewanie otrzymali subwencje nawet wydatnie ci, co noszą pewną markę polityczną.

Przeszłość i przyszłość.

„Słowo" wileńskie zastanawia się nad osłabnięciem więzi tradycji, łączącej bytowanie polskiego społeczeństwa z przeszłością i analizuje współczesne fermenty socjalno-psychiczne:

Dziś stounki się zmieniły w sposób kardynalny. Szlachty już niema. Coprawda, jej warstwa najwyższa — arystokracja rodowa zachowuje dawne tradycje i stanowi odrębność, ale warstwa środkowa już się zlała z mieszczaństwem, tworząc bezbarwną „inteligencję", warstwa zaś niższa — szlachta zaściankowa powoli się zatraca w masie ludu wiejskiego z wielką szkodą dla państwa, którego pewną podporą była i może być.

O losach państwa i narodu decyduje demos. Przedstawiciele tego demosu, nie mając tradycyj rodowych, nie mogą się zasłaniać zasługami swych przodków, muszą się legitymować dorobkiem własnym — i stąd odznaczają się wielką energją w zdobywaniu pozycji społecznej. Są ruchliwi i przedsiębiorczy, są trzeźwi i opanowani...

Ma jednak typ współczesnego self made man'a także i cechy o satyrę wołające:

„Nigdy, od czasów legendarnego Kraka nie było takiego, jak obecnie, popytu na sygnety herbowe (made in Nalewki), nigdy archiwa państwowe nie miały takiego utrapienia z majątkami-poszukiwaczami swych herbów, przodków i majątków, nigdy w dawnej szlacheckiej Rzeczypospolitej nie miał Polak na swej persi takiej zdumiewającej ilości gwiazd, krzyży, medali i odznak i nigdy tak się nie tytułował.

Dziś byle kogo nazywamy „jaśnie wielmożnym" i tak szafujemy — bez miary i sensu — tytułami prezesów, radców, profesorów (niema w demokratycznej Polsce bardziej sponiewieranego tytułu), — że aż się niedobrze robi!

To wszystko jest dowodem stanu przejściowego w jakim się znajdujemy.

„Bez pomocy zagranicy..."

Prasa sancyjna zamieściła wywiad redaktora ajencji „Iskra", p. Ścieżyńskiego, z francuskim ministrem skarbu, p. Flandinem, o położeniu gospodarczem Polski. W wywiadzie tym powiedział p. Flandin, między innemi:

Ojczyzna pańska wyjdzie zwycięsko z tych zmagań, bez pomocy zagranicy i będzie to jej wielkiem zwycięstwem.

Kredyt, proszę pana, na rynkach światowych jest funkcją zaufania. Zaufanie zaś wynika z faktów, tylko z nagich faktów.

Dziennik narodowy „ABC", z powodu tego wywiadu pisze:

Francuski minister skarbu stwierdza w wywiadzie dość kategorycznie, że Polska wyjdzie z tych zmagań zwycięsko „bez pomocy zagranicy".

Ta kategoryczność i użycie formy futuralnej przez francuskiego męża stanu brzmią już trochę dziwnie, zwłaszcza, gdy się je zestawi z następującemi później słowami o kredycie jako funkcji zaufania.

Możemy stanąć na stanowisku, że Polska zrównoważy budżet bez uciekania się do obcej pomocy. Ale sama równowaga budżetowa, osiągnięta olbrzymiemi ofiarami ze strony ogółu, to tylko jeden, jakkolwiek najgłówniejszy warunek zwycięstwa. Kredyty są nam potrzebne dla ożywienia życia gospodarczego, a choćby dla przeprowadzenia szerokiej akcji konwersyjnej. Wobec stanu naszego rolnictwa koniecznością wprost staje się znalezienie kredytu dla przeprowadzenia konwersyj dławiących naszych rolników pożyczek krótkoterminowych i dla zainicjowania jakiejś szerszej akcji parcelacyjnej. Fatalne kursy naszych papierów w Ameryce, czynią konwersję palącem zagadnieniem także i na tym odcinku.

Kredyty więc są nam potrzebne, kredyty te uzyskać możemy w obecnej sytuacji tylko z Francji i dlatego oświadczenie p. Flandina jest rzeczą przykrą.

„ABC" zastanawia się nad tem, co wywołało powyższe oświadczenie p. Flandina:

Jedno z dwojga. Albo oświadczenie francuskiego ministra skarbu jest echem dumnej i ambitnej sugestji ze strony polskiej, co poprostu trudno przypuścić, albo też stanowi ono rodzaj asekuracji wobec ewentualnych propozycyj.

W każdym razie ogłoszony przez prasę rządową z niewiadomych powodów, wywiad nie robi wrażenia „iskry", rozświetlającej mroki naszego kryzysu gospodarczego.

Fabrykant przed sądem doraźnym

za podpalenie fabryki.

ŁÓDŹ, 12.9. Jak już donosiliśmy we czwartek wieczorem wybuchł wielki pożar w fabryce trykotażowej, znajdującej się przy ul. Podleśnej, a należącej do Józefa Frenkla. Pożar ten szerzył się tak szybko, że w ciągu bardzo krótkiego czasu budynki fabryczne spłonęły doszczętnie.

Jak się okazało, właściciel fabryki polecił niemal bezpośrednio przed pożarem opróżnić fabrykę oraz kantor ze znajdujących się tam towarów. Również zastanawiającą rzeczą była okoliczność, że na parę minut przed zauważeniem ognia wyszedł z terenu fabrycznego sam właściciel, który wszystkie drzwi, prowadzące do fabryki, pozamykał na klucz. Zaraz po jego wyjściu wybuchł pożar.

Zarządzono natychmiast na miejscu pożaru śledztwo ustaliło, że na zgliszczach znajdowały się kawałki bawełny, przesycone naftą, co naprowadziło na domysł, iż fabryka została podpalona. A że bezpośrednio przed pożarem, jak wiadomo, wychodził z fabryki jej właściciel, więc następnego dnia, to znaczy wczoraj, Józef Frenkiel z polecenia władz prokuratorskich został aresztowany i podczas śledztwa przyznał się że istotnie podpalił fabrykę, celem uzyskania premji asekuracyjnej, która wynosiła 100.000 zł.

W związku z istniejącym i obowiązującym od 10 września rozporządzeniem rady ministrów co do sądów doraźnych, natychmiast powstała ewentualność, że Frenkiel za zbrodnię podpalenia stanie przed sądem doraźnym i że grozi mu kara śmierci.

Dziś zrana zapytano prokuratora sądu okręgowego w Łodzi, czy sprawa Frenkla istotnie zostanie przekazana sądowi doraźnemu. Prokurator odpowiedział na to pytanie:

— Tak jest, fabrykant Józef Frenkiel odpowie za zbrodnię podpalenia przed sądem doraźnym.

Ta decyzja prokuratora wywołała w łódzkim świecie przemysłowym niebywałą sensację. Rozprawy Frenkla należy oczekiwać już w najbliższym czasie. W każdym razie musi ona odbyć się najdalej w ciągu dni 21, gdyż procedura sądów doraźnych wyraźnie przypisuje ostateczny termin rozprawy, licząc od dnia aresztowania. Na wypadek, gdyby Frenkla skazano na śmierć, wyrok będzie wykonany w ciągu 24 godzin.

Perski następca tronu

w przejeździe przez Warszawę.

WARSZAWA, 12.9. — O godz. 6.30 rano pociągiem ze Zdołbunowa przyjechał na dworzec główny 12-letni syn szacha perskiego Szachpour-Mahmed-Reza.

Na dworcu oczekiwali następcę tronu członkowie legacji perskiej w Warszawie oraz przedstawiciele M. S. Z. szef protokółu dyplomatycznego Romer, zastępca szefa protokółu Przeździecki oraz z ramienia p. Prezydenta — płk. Głogowski.

Młodego księcia powitali przedstawiciele poselstwa perskiego i reprezentanci Rządu polskiego.

12-letnia Ninon, urocza córeczka posła perskiego, cała w bieli, wygłosiła po francusku serdeczne przywitanie do swego królewskiego rówieśnika. Następca tronu otrzymał kwiaty i cukierki. Książę Szachpour-Machmed-Reza udaje się na studja do Szwajcarji.

Nieprawdziwe pogłoski

O DYMISJI GEN. ZARZYCKIEGO.

WARSZAWA, 12.9. (Tel. wł.) Prezydjum Rady ministrów komunikuje, że wszelkie pogłoski o dymisji min. przem. i handlu gen. Zarzyckiego nie odpowiadają prawdzie.

Curtius oskarżony

O NIEDYSKRECJĘ.

WIEDEŃ, 12.9. — „Neues Wiener Journal" podaje następujące szczegóły z posiedzenia komisji głównej parlamentu austrjackiego.

Wicekanclerz Schober miał rzekomo oświadczyć, iż przedwczesne ogłoszenie projektu unji celnej nastąpiło z powodu niedyskrecji dr. Curtiusa. Dr. Schoberowi nie pozostało wobec tego nic innego, jak opublikowanie projektu unji celnej, mimo, iż poprzednio projektowano przedłożyć mocarstwom plan unji celnej w uroczystem demarche.

Rezygnacja z planu unji celnej w Genewie nastąpiła, ponieważ dalsza zwłoka przyniosłaby Austrji szkodę.

12 milj. bezrobotnych

W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

WASZYNGTON, 12.9. — Według obliczeń amerykańskich związków zawodowych liczba bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych osiągnie w styczniu niebywałą wysokość około 7 miljonów ludzi.

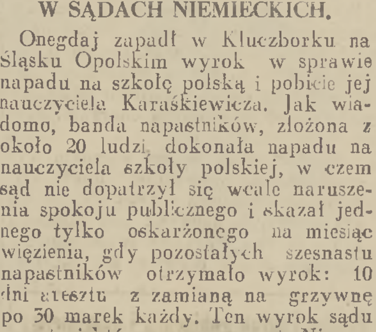
W innych kołach twierdzą nawet, że liczba osób, które w ciągu zimy będą bez pracy, dojdzie niewątpliwie 10 a nawet 12 miljonów.

Związki zawodowe domagają się od rządu gwarancyj utrzymania dotychczasowego stanu zatrudnienia, przez co będzie można uzyskać zwolnienie oszczędności i wciągnięcie ich do obrotu, zwiększoną siłę i chęć kupna, a nadewszystko pozbyć się panicznej psychozy wśród robotników, dręczonych ustawicznie obawą o utratę zajęcia.

Niema sprawiedliwości

W SĄDACH NIEMIECKICH.

Onegdaj zapadł w Kluczborku na Śląsku Opolskim wyrok w sprawie napadu na szkołę polską i pobicie jej nauczyciela Karaśkiewicza. Jak wiadomo, banda napastników, złożona z około 20 ludzi, dokonała napadu na nauczyciela szkoły polskiej, w czem sąd nie dopatrzył się wcale naruszenia spokoju publicznego i skazał jednego tylko oskarżonego na miesiąc więzienia, gdy pozostałych szesnastu napastników otrzymało wyrok: 10 dni aresztu z zamianą na grzywnę po 30 marek każdy. Ten wyrok sądu nawet niektórzy na rozprawie Niemcy uważali za niezwykle łagodny.



ROZWÓD 111-LETNIEJ PARY.
Księżna Marja de Broglie, która przed rokiem w 73-cim roku życia poślubiła 40-letniego księcia Ludwika Ferdynanda Bourbon-Orleans, rozwodzi się ze swym małżonkiem, jako człowiekiem, mimo tak statecznej opieki swej żony, lekkomyślnym, który wplątał się w kilka skandalicznych afer.

POLICJA GDAŃSKA

NA USŁUGACH WYWIADU RZESZY NIEMIECKIEJ.

Po rewelacjach na temat współdziałania niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych z wywrotowcami ukraińskimi (o czem pisaliśmy wczoraj) obecnie nastąpiły inne rewelacje na temat udziału w szpiegowskiej akcji przeciw Polsce **policji gdańskiej.** Szereg niezbitych dowodów wskazuje na to, że policja gdańska **stoi na usługach wywiadu niemieckiego.** Odkrycie to jest niezmiernie ważne, zwłaszcza w tym momencie, kiedy odbywa się sesja Ligi Narodów i Gdańsk występuje przeciw Polsce, oczywiście inspirowany przez Niemcy.

Szczegóły całej afery szpiegowskiej, uprawianej przez policję gdańską, wskazują niezbicie na zwyrodnienie naszych sąsiadów, nie cofających się przed zbrodniami, byle tylko doprowadzić do zgnębienia Polski. Przypominają one, że obecne Niemcy, w szczególności Prusacy, w psychice swojej, **niczem się nie różnią od krzyżaków i stosują te same metody porywania, skrytobójstwa itd., jakie stosowali ich poprzednicy.**

Filary szajki szpiegowskiej

Kierownictwo całej akcji szpiegowskiej w Gdańsku spoczywa w rękach komisarzy kryminalnych: **SOWY FRYDERYKA** (Hauptstrasse 24), prowadzącego oficjalnie dział kontroli obcokrajowców, oraz **REILEGO OSKARA** (Kaninchenberg 13b), prowadzącego oficjalnie **służbę** rozpoznawczą. Patronuje im prezydent policji, **radca Froboess.** A oto kilka przykładów pracy szpiegowskiej policyjnych dygnitarzy gdańskich.

Sowa jest dezerterem armji polskiej, pochodzi z pod Działdowa. Kończył gimnazjum w Grudziądzu, zna dobrze język polski i dlatego jest nieocenionym nabytkiem dla wywiadu niemieckiego. Kiedy otrzymał wezwanie z Generalnego Komisarjatu Rzplitej o wyjaśnienie swej dezercji, Sowa odpowiedział w styczniu 1927 r., że się nie stawi, ponieważ jest **obywatelem pruskim.** Dziwnem się musi wydać tutaj, że **dezerter armji polskiej otrzymał wysokie stanowisko w policji gdańskiej,** a na dobitek legitymuje się obywatelstwem pruskiem, choć Gdańskowi wolno było utrzymywać na swoim etacie urzędników o niemieckiej przynależności jedynie do r. 1925 włącznie, poczem mieli się przenieść albo do Niemiec, albo przyjąć obywatelstwo gdańskie. Jest to więc jeden z dowodów na znany zresztą fakt, że urzędnicy gdańscy posiadają podwójne obywatelstwo: **gdańskie i niemieckie.** Tendencja jest wyraźna: chodzi o zapewnienie sobie odwrotu w razie zupełnego skompromitowania się w akcji szpiegowskiej i dywersyjnej, prowadzonej przeciw Polsce.

Obok komisarza Sowy w ścisłym kontakcie z wywiadem niemieckim pozostaje komisarz Reile, oraz urzędnicy policji gdańskiej **Oslow i Krefft.**

Drugi dezerter zbiegiem

Dnia 17 sierpnia 1929 r. zdezerterował z jednego z pułków polskich, stojących na południu Rzeczypospolitej, szeregowiec **Tadeusz Rudolph,** zabierając ze sobą karabin, maskę gazową i jakiś dokument wojskowy, małej zresztą wagi. Rudolph po opuszczeniu szeregów dostał się do Gdańska, gdzie zaofiarował swoje usługi jako szpieg. Został przyjęty z otwartemi rękami przez komisarza policji gdańskiej Sowę, który wystarał się Rudolphowi o posadę u swego przyjaciela, jednego z kupców gdańskich i powoli wtajemniczał go w sposoby zbierania szpiegowskich informacyj. Zamierzano wyszkolić Rudolpha specjalnie na szpiega mobilizacyjnego, który miałby skłaniać oficerów polskich do służby szpiegowskiej dla Niemiec. Po pewnym czasie wysłano Rudolpha do Polski. Wykonując jedno ze swych zadań, Rudolph **włamał się do biur P. K. U. w Żywcu i skradł stamtąd akty mobilizacyjne.** Jednakowoż tejże nocy został w Tarnowskich Górach aresztowany przez władze polskie. i odstawiony **do więzienia.**

Porywanie urzędników polskich.

Należy również poświęcić nieco uwagi porywaniu obywateli polskich na terenie wolnego miasta i odstawianiu ich do dyspozycji wywiadu niemieckiego w Królewcu. W ten sposób **porwany został obywatel polski i urzędnik Generalnego Komisarjatu Rzplitej w Gdańsku, Cz. Dzioch, tak** samo porwano obywatela polskiego za trudnionego w Gdańsku, Wł. Krzysztofiaka, a w obu tych porwaniach brali udział urzędnicy policji gdańskiej, **występujący całkiem oficjalnie.** Porwany przez urzędników policji gdańskiej p. Cz. Dzioch **do dziś znajduje się w więzieniu niemieckiem w Celle,** gdzie odsiaduje karę siedmiu lat więzienia **za rzekome szpiegostwo na rzecz Polski.** Wł. Krzysztofiak został zwolniony po blisko dwumiesięcznem przebywaniu w niemieckiem więzieniu w Królewcu, nie zdołano mu bowiem dowieść żadnej winy. W obu wypadkach porwane ofiary, **urzędnicy policji gdańskiej odstawiali do dyspozycji wywiadu niemieckiego w Królewcu.** Oba te porwania miały miejsce w roku 1927, w miesiącach kwietniu i maju, trzeba jednak było **aż czterech przeszło lat, zanim udało się ustalić wszystkie ich okoliczności.**

Trzeba jeszcze podkreślić, iż na wszelkie interwencje Komisarjatu Generalnego Rzplitej w sprawie porwania urzędnika Komisarjatu Cz. Dziocha, Senat gdański odpowiadał wprost bezczelnemi wykrętami.

Piękna Polka w szpiegowskiej sieci.

Od stycznia 1931 r. bawiła na terenie Gdańska obywatelka polska **nieprzeciętnej urody, pani Czesława W.** Pani ta wpadła zbirom gdańskim w oko, którzy upatrzyli ją sobie jako narzędzie do zbrodni, mającej być dokonanej na osobie pewnego kapitana wojsk polskich, będącego na służbie w Generalnym Komisarjacie. Gwiazda pomyślności tym razem opuściła szpiegów, bowiem natrafili na uczciwą kobietę, która o wszystkiem doniosła władzom polskim. Sprawa przedstawia się następująco:

W połowie lutego 1931 r. pani Czesława W., będąc w Gdańsku, siedziała pewnego dnia w restauracji Taudiena i czytała polską gazetę. W czasie tym przyszedł do tej samej restauracji pewien pan, zupełnie jej nieznany i usiadł przy stoliku sąsiednim, obserwując ją stale. Po chwili nieznajomy ów **nawiązał rozmowę z piękną Polką** w języku polskim, przedstawiając się jej jako przedstawiciel firm angielskich. Po rozmowie, trwającej kilka minut, nieznajomy kazał się nazywać **„Herr Julek".**

Jak się później okazało, był to **jeden z powierników Reilego i Sowy, osławiony Oslow,** który uprowadził obywatela polskiego Dziocha w biały dzień z pod gmachu komisarjatu generalnego i dopomagał do oddania go w ręce pruskich oprawców.

Oslow, dowiedziawszy się z rozmowy, że pani Czesława W. przybyła z Polski i posiada tam stosunki w wyższych sferach towarzyskich, specjalnie wojskowych, **zaofiarował jej swoje usługi i towarzystwo dla pokazania zabytków miasta Gdańska.** Od tej chwili Oslow codziennie towarzyszył pani W., oprowadzając ją po różnych cukierniach, restauracjach, kinach i kabaretach. Kosztowało go to w ciągu niespełna 4 tygodni **około 3000 guldenów gdańskich.** Z biegiem czasu Oslow w rozmowach z panią W. dyskretnie zaczął wysuwać **jej propozycję pracy szpiegowskiej w Polsce dla wywiadu niemieckiego** i w konsekwencji w dniu 21 marca 1931 r. zaproponował pani W. prowadzenie wywiadu w Polsce na korzyść Niemiec. Jako pierwsze zadanie Oslow kazał pani W. poznać i ujawnić mu nazwiska wszystkich osób wojskowych, zatrudnionych w Komisarjacie Generalnym Rzplitej w Gdańsku. W tym celu posyłał ją do gmachu Komisarjatu Generalnego i kazał wszystko na miejscu dokładnie stwierdzić.

Namawianie do zbrodni.

Jako zadanie drugie Oslow polecił pani W. **zastrzelić lub zranić pewnego kapitana wojsk polskich, którego wskaże osobiście,** przyczem za wykonanie tego czynu Oslow obiecywał 15.000 guld. gd. Propozycję powyższą Oslow kilkakrotnie wysuwał podczas następnych spotkań z panią W.

Tymczasem w początkach marca 1931 r. z okazji dochodzeń, prowadzonych przez policję gdańską o kradzież w mieszkaniu jej gospodyni, pani W. poznała porucznika „Schupo" Maxa Jankego, kierownika komisarjatu „Schupo" w Sopocie, zamieszkałego we Wrzeszczu przy Hauptstr. 71 c., który również od chwili poznania ustawicznie nachodził panią W. pod pozorem afektu do niej.

W jakiś czas potem Oslow i Max Janke zapoznali panią Czesławę W. z komisarzem Sową i Reilem. Janke zaprosił wszystkich do restauracji na kolację, gdzie hojnie częstując winem starał się dobrze usposobić panią W. do siebie i przyjaciół. Podczas kolacji Reile i Sowa wysuwali ponownie propozycję Oslowa tj. prowadzenie wywiadu w Polsce na korzyść Niemiec i zastrzelenia jakiegoś kapitana, poczem zaprosili p. W. do prezydjum policji, gdzie definitywnie sprawę tę mieli omówić i wydać p. W. szczegółowe instrukcje.

Szczegółowe instrukcje.

Następnego dnia, tj. 2 kwietnia 1931 r. pani W., na skutek zaproszenia, udała się do prezydjum policji w Gdańsku, gdzie przyjął ją w swoim gabinecie komisarz Reile w towarzystwie komisarza Sowy. Reile szczegółowo wypytywał się, kogo z osób wojskowych zna w Polsce pani W., a następnie polecił jej pod pozorem odwiedzenia swojej rodziny wyjechać do Polski i **starać się nakłonić jednego ze znanych jej osobiście oficerów W. P. do pracy szpiegowskiej na korzyść Niemiec.** Przytem obaj pouczali panią W., w jaki sposób należy podejść i uczynić taką propozycję oficerowi, polecili ewentualnie wykraść lub sfotografować jakieś dokumenty tajne u któregoś ze znajomych jej oficerów.

W tym celu Reile i Sowa zaprowadzili panią W. do mieszczącego się obok gabinetu służbowego Reilego atelier fotograficznego, pokazywali tam różne aparaty fotograficzne i objaśniali, w jaki sposób należy robić zdjęcia.

Następnie Reile wręczył pani W. fotografję pewnego kapitana W. P. z żoną. Fotografję tę władze niemieckie obesłały w odbitce do wszystkich swoich placówek wywiadowczych w całej Rzeszy niemieckiej. Przytem Reile polecił, by **pani W. nawiązała kontakt z owym kapitanem, a następnie zastrzeliła go lub ciężko zraniła, jednak zabić go miała tylko w Polsce, zaś na terenie Gdańska tylko ciężko zranić,** by można było go obezwładnić i wywieźć do Niemiec.

Z chwilą, gdy pani W. poznałaby osobiście wskazanego kapitana, Reile miał dostarczyć pani W. potrzebnych do tego środków, jako broni i dowodów osobistych, umożliwiających jej wyjazd do Niemiec.

Zaliczka na szpiegostwo.

Dygnitarze policji gdańskiej **przekonani od tego momentu, że p. W. jest** im całkowicie zaprzedana, nie dają jej spokoju, obsypują prezentami, namawiając nieustannie, do rozpoczęcia działalności. W dniu 16 kwietnia Reile wzywa p. W. do prezydjum policji, wręcza jej zaliczkę i poleca niezwłocznie jechać do Polski w celach szpiegowskich. Wręczając te pieniądze i wydając powyższe polecenie, Reile zaznacza, że w wypadku pomyślnego wywiązania się z tego zadania przez panią W., zaangażuje ją na stałą agentkę i uzyska dla niej wysokie wy**nagrodzenie z Berlina, gdzie zapozna ją ze swymi przełożonymi w Berlinie.**

Dnia 21 kwietnia pani W., po odbyciu podróży do swojej rodziny w Polsce, zgłosiła się w prezydjum policji u Reilego, gdzie podpisała Reilemu kwit na 1000 guld. gd., jako zwrot kosztów podróży do Polski, podpisując go pseudonimem „Irena", jednak pieniędzy tych Reile jej nie wypłacił, oświadczając, że musi takowe uzyskać najpierw z Berlina (ciekawe kto te pieniądze podjął i na jaki cel użył).

Przez służącą

A oto inny przykład działalności szpiegowskiej prezydjum policji gdańskiej:

W dniu 6 czerwca 1928 roku mieszkanie oficera w Sopocie przy Pomerscherstrase 42, należącego do wydziału wojskowego Komisarjatu Generalnego Rzplitej w Gdańsku i będącego na liście dyplomatycznej, było od g. 7 rano obserwowane przez asystenta policji gdańskiej Oslowa Waltera, znanego nam już z afer Dziocha i pani W., oraz asystenta policji kryminalnej Wernera.

Po wyjściu owego oficera z domu do biura, przyszedł do mieszkania jego, w którem znajdowała się tylko służąca, właściciel domu nazwiskiem Kraulédat, w towarzystwie Oslowa. **Jednak Krauledat przedstawił Oslowa jako zduna, który ma zbadać piece.** Postarano się o to przedtem, że faktycznie jeden z pieców w mieszkaniu wypowiedział posłuszeństwo. Oslow zaczął więc badać na pozór piece, jeden po drugim, a w rzeczywistości u**siłował nawiązać rozmowę ze służącą,** której obiecywał postarać się o „narzeczonego", a zarazem okazywał bardzo duże zainteresowanie fotografjami, które starał się wyłudzić od służącej (lub w dogodnym momencie wykraść z albumów). Szczególnie **zależało mu na fotografji właściciela mieszkania.** Ponadto wypytywał on o różne sprawy personalne komisarjatu, które służąca mogła była z rozmów, słyszanych w domu, wiedzieć.

Przy wyjściu z mieszkania Oslow zaznaczył służącej, aby nic nie mówiła swemu panu, że on (Oslow) wypytywał ją o rozmaite osoby Komisarjatu, boć go to zresztą, jako zduna, nie obchodzi.

Dnia 6 czerwca Oslow złożył raport prezydentowi policji gdańskiej o rozkładzie mieszkania owego wyższego urzędnika i porobionych w domu jego spostrzeżeniach.

Przyrzeczenia o „nastręczeniu" służącej narzeczonego Oslow dotrzymał. Był nim funkcjonarjusz policji gdańskiej Werner. Służąca poinformowana przez swego chlebodawcę o możliwem niebezpieczeństwie i konieczności zachowania ostrożności, orjentując się zupełnie dokładnie w machinacjach policji niemieckiej, dostała rozstroju nerwowego i **z początkami obłędu musiała być odesłana do Polski.**

Przed forum Ligi

Oto w dużem streszczeniu przedstawiona zbrodnicza działalność szpiegowska prezydjum policji w Gdańsku, w tym Gdańsku, który nieustannie atakuje Polskę w Lidze Narodów, zasypuje memorjałami, oskarżającemi Polskę, starając się koniecznie wytworzyć przekonanie w opinji polityków międzynarodowych, że Polska szykanuje Gdańsk.

I dobrze się stało, że akurat w czasie sesji Ligi Narodów sprawa ta wyszła na jaw, wskutek czego minister Zaleski będzie posiadał dostatecznie mocny argument dla doprowadzenia do spokoju delegatów gdańskich.

Ruch wydawniczy

W POLSCE W R. 1930.

Według opracowanych ostatnio danych statystycznych, w ciągu roku ubiegłego polski ruch wydawniczy wyrażał się ogólną liczbą 12.274 wydawnictw, które ukazały się w 77.352.589 egzemplarzach.

Z ogólnej liczby wydawnictw 2.530 przypada na prace naukowe, 1.617 na literaturę piękną, 722 na podręczniki. 1.458 na wydawnictwa popularno - naukowe oraz 5.947 na t. zw. dokumenty życia społecznego, tj. odezwy, pisma agitacyjne itp. Po odliczeniu więc tego rodzaju druków, jako istotna dla naszej produkcji wydawniczej pozostaje cyfra 6.327 wydawnictw. W tej liczbie wydawnictwa naukowe stanowią około 40 proc., literatura piękna 21 proc., podręczniki 12 proc., wydawnictwa popularno - naukowe 24 proc.

W języku polskim ukazało się 10.079 wydawnictw, w 66.575.124 egzemplarzach, co stanowi około 80 proc. liczby wydawnictw, oraz około 86 prc. ogólnej liczby egzemplarzy. Po odliczeniu dokumentów życia społecznego, liczba właściwych wydawnictw wynosi 5.049.

Stosunek wydawnictw oryginalnych do tłumaczonych wykazuje wielką przewagę prac oryginalnych. Na ogólną liczbę 12.274 wydawnictw, wydano tylko 691 tłumaczeń. Największą ilość prac przetłumaczono z języka angielskiego, mianowicie 158, drugie z kolei miejsce zajmują dzieła francuskie — 136 tłumaczeń, dalej niemieckie — 93, na czwartem miejscu rosyjskie — 33 tłumaczenia.

Skalne Podhale

POD OCHRONĄ.

„Skalne Podhale", unieśmiertelnione w sztuce przez Kazimierza Tetmajera słynnym cyklem opowieści, znajduje się nieustannnie pod grozą zabrzydzenia, dzięki próbom zabudowywania go po partacku, nieartystycznie i niezgodnie z charakterem architektury padhalańskiej.

Słusznie też uczyniła konferencja miłośników Podhala, odbyta właśnie w Zakopanem, że zażądała od województwa Krakowskiego, aby opracowało w tej mierze specjalne przepisy, mające obowiązywać na rejonie Skalnego Podhala i aby uznało krajobraz podhalański za podlegający ochronie. Postanowiono też żądać, aby w Nowym Targu oraz w Zakopanem stworzono specjalne biura techniczne, któreby nad tą sprawą czuwały i mogły zapobiegać zabrzydzaniu tego cudnego zakątka.

Niektóre budowle już istniejące, np. wille „Pod Jedlami", „Na Antałówce" i „Zofjówka", projektowane przez Stanisława Witkiewicza, dalej stary kościółek w Zakopanem i cmentarze zalecono uznać za zabytki, podlegające ochronie z mocy ustawy, a zwrócono też uwagę, że kamieniołomy tatrzańskie w Zakopanem są groźne i szkodliwe dla pejzażu.

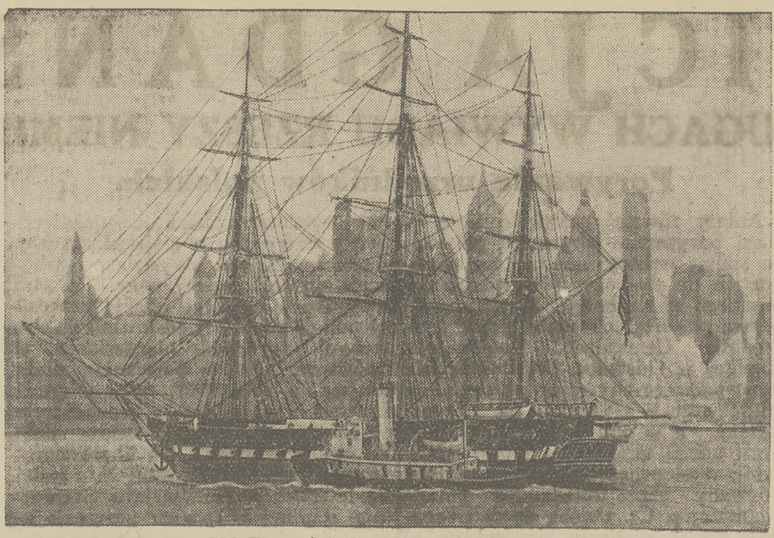
W konferencji uczestniczyli uczeni artyści, malarze, architekci, przedstawiciele województwa itp., mając na czele p. J. G. Pawlikowskiego, prof. Jarockiego, prof. Wł. Szafera i konserwatora Tretera.

Z Salonik do Warszawy

BEZ LĄDOWANIA.

W ostatnich dniach znany lotnik por. Lewoniewski dokonał świetnego wyczynu sportowego, odbywając na awjonetce raid na dystansie Warszawa — Saloniki — Warszawa.

Lot swój por. Lewoniewski odbył na aparacie seryjnym P. W. S. 52. Lecąc do Salonik lądował raz przymusowo na terytorjum węgierskiem, drogę powrotną zaś odbył z Salonik do Warszawy bez lądowania.



Historyczna fregata „Old Fronside", która przed przeszło 100 laty pełniła służbę groźnego okrętu wojennego, na tle nowoczesnych drapaczy nieba w porcie nowojorskim.

Zmiany narodowościowe w Polsce

1919 — 1926.

Ogólne wyniki zmian narodowościowych w Polsce, w okresie 1-szym do spisu ludności 1921 i następnie w 2-gim do końca r. 1926, ustala p. dr. A. Krysiński (Sprawy Narodowościowe r. b. nr. 1) jak następuje:

	Wzrost (+) lub spadek (—) liczby. Okres I	Okres II	Okres I i II	Wzrost (+) lub spadek (—) proc. Okres I i II
Polacy	+ 757.000	+ 228.000	+ 985.000	+ 6 proc.
Białorusini	+ 181.000	+ 320.000	+ 501.000	+ 58 proc.)
Ukraińcy	+ 85.000	+ 40.000	+ 125.000	+ 3 proc.) 16 pr.
Rosjanie	+ 114.000	+ 8.000	+ 122.000	+ ? proc.)
Litwini	+ 6.000	+ 3.000	+ 9.000	+ 16 proc.
Niemcy	— 645.000	— 345.000	— 990.000	— 58 proc.
Żydzi	+ 12.000	+ 15.000	+ 27.000	+ 1 proc.
Ogółem	+ 510.000	+ 269.000	+ 779.000	+ 3 proc.
rz. katolicy	+ 725.000	+ 140.000	+ 865.000	+ 5 proc.
gr. katolicy	+ 14.000	+ 7.000	+ 21.000	+ 1 proc.
prawosławni	+ 356.000	+ 343.000	+ 699.000	+ 29 proc.
ewangelicy	— 580.000	— 227.000	— 807.000	— 51 proc.
mojżeszowi	— 5.000	+ 6.000	+ 1.000	—
Ogółem	+ 510.000	+ 269.000	+ 779.000	3 proc.

Z powyższego ostatecznego zestawienia możemy wysnuć następujące wnioski:

1) Ogólny bilans powojennych wędrówek ludności z Polski do państw z nią sąsiadujących lub odwrotnie wynosił bez uwzględnienia granicy z Rumunją, Łotwą i Litwą około 779.000 głów na korzyść Polski, a i przy uwzględnieniu tych granic zapewne nie więcej niż 800.000 głów. Wobec około 26 miljonów ogółu ludności Rzeczypospolitej Polskiej przed rozpoczęciem się okresu migracji, t.j. przed 11 listopada 1918 r. (Roczniki Stat. Rz. Pol. podają na dz. 1.I.1919 r. liczbę 26.282.000, bez uwzględnienia jednak wędrówek na zachodzie) stanowi to zaledwie około 3 proc. ogółu, a więc stosunkowo niewiele.

2) Ludność polska w Polsce, dzięki napływowi z państw ościennych imigrantów i reemigrantów Polaków, wzrosła o 985.000 głów, a po uwzględnieniu nieobjętych zestawieniem odcinków granicy, zapewne o okrągły miljon głów. Wzrost ten wynosił około 6 proc. w stosunku do liczby Polaków z dn. 11.XI.1918 r., był zatem stosunkowo dwa razy większy, niż wzrost ogółu ludności. Wzrostowi liczby Polaków odpowiadał wzrost liczby rz. katolików o 865.000 głów, lub nieco więcej, czyli o 5 proc. w stosunku do liczby rz. katolików z r. 1918.

3) Trzy wschodnie mniejszości słowiańskie, razem wzięte, oraz Litwini wzrośli o 16 proc. swej pierwotnej liczby, skąd wynika, że dla rozwoju liczby tych grup narodowościowych w Polsce powojenne wędrówki okazały się stosunkowo trzy razy korzystniejszemi, niż dla rozwoju liczby Polaków. Pomijając Rosjan, których liczbę należy przyjąć z zastrzeżeniem, narodowością, która na wędrówkach najwięcej skorzystała, byli Białorusini. Wzrośli oni, jak to już widzieliśmy, o 58 proc., a więc przeszło o połowę. Podniesiene liczby Ukraińców było stosunkowo znacznie słabsze: odsetek jego nie przewyższał wzrostu odsetka ogółu ludności (3 proc.).

Z pośród wyznań, do których wschodnie mniejszości słowiańskie przeważnie należą, znakomity wzrost wykazało wyznanie prawosławne, osiągając, dzięki imigracji ze wschodu, liczbę około 700.000 głów, czyli o około 29 proc. większą, niż w r. 1918. Oznacza to, iż dzięki wędrówkom liczba prawosławnych w Polsce wzrosła prawie o jedną trzecią, gdy liczba rz. katolików zaledwie o jedną dwudziestą. Na rozwój wyznania gr. katolickiego, będącego w przeważnej większości wyznaniem Ukraińców wschodnio - małopolskich, wędrówki wywarły wpływ ujemny, powiększając jego stan liczebny zaledwie o około 21.000 głów, t.j. o zaledwie 1 proc. w stosunku do liczby z 1918 r., co wobec wzrostu o 3 proc. ogółu ludności stanowi cofnięcie się.

4) Liczby Niemców i ewangelików bezwzględnie i stosunkowo spadły bardzo znacznie: pierwsza o 58 proc., druga zaś o 51 proc. swej wielkości z r. 1918 (990.000 względnie 807.000 głów); były to zatem największe zmiany, jakich doznały w związku z migracjami jakichkolwiek grupy narodowościowe lub wyznaniowe w Polsce.

5) Udział Żydów (mojżeszowych) w migracjach był zupełnie nikły, dzięki czemu liczba ich w Polsce w związku z migracjami nie uległa prawie żadnej zmianie.

W dzielnicach zachodnich wędrówki, mające tu charakter prawdziwej wymiany ludności, sprowadziły daleko idące odniemczenie kraju, mianowicie spadek Niemców w Poznańskiem z 34.4 proc. do 9 proc., na Pomorzu z 42,5 proc. do 9,4 proc., na Górnym Śląsku z 29,6 proc., do 10,6 proc.

W województwach wschodnich wpływ migracji był odwrotny. Tutaj wzrósł wszędzie odsetek prawosławnych, a zmniejszył się odsetek rz. katolików, co szczególnie silnie uwydatniło się w Chełmszczyźnie, na Podlasiu i we wschodnich powiatach woj. Białostockiego, doprowadzając w wyniku do cofnięcia się granicy etnograficznej narodowości polskiej. Najdobitniej przejawiło się to w Chełmszczyźnie i na Podlasiu, gdzie według obliczeń władz kościelnych po ewakuacji pozostało zaledwie około 21.000 prawosławnych i gdzie już w dzień spisu 1921 r. znaleziono ich 147.000. przyczem liczba ta w drugim okresie repatrjacji uległa jeszcze prawdopodobnie zwiększeniu. Polska granica etnograficzna, przebiegająca po ewakuacji za Bugiem, lub wzdłuż linji Bugu, cofnęła się po repatrjacji w kilku miejscach znów na lewy brzeg tej rzeki. Równie ujemne dla polskości skutki wywarła repatrjacja we wschodnich powiatach woj. Białostockiego, zwłaszcza w pow. Grodzieńskim i Wołkowyskim.

KĄCIK DLA PAŃ.

POWRÓT STAROŚWIECZYZNY.

Nigdy nie należy usprawiedliwiać mody celowością. Jest to z gruntu błędne. Moda jest taka, nie inna, poprostu dlatego, że poprzednia się znudziła i trzeba było wymyśleć odmianę. Przed laty, kiedy zapanowała moda krótkich włosów, usprawiedliwiałyśmy się przed mężami, ojcami i innymi panami i władzami, że „to takie praktyczne i wygodne! W dzisiejszych sportowych czasach długie włosy nie wrócą już chyba nigdy!" Doprawdy? A otóż wróciły, i to po kilku latach. Trudno sobie wyobrazić bardziej niewygodną i niepraktyczną modę, jak dzisiaj, a jednak bez szemrania skręcamy półdługie włosy w loki i wystawiamy połowę głowy na działanie wiatru i deszczu. Dobrze, jeśli mamy zrobioną t. zw. „wieczną ondulację" — w przeciwnym razie biada naszej kieszeni! Stracimy majątek na fryzjera.

Żeby już doprowadzić niekonsekwencję do końca, nosimy dziwaczne piórka, tak niepasujące do typu współczesnej sportowej, pracującej kobiety. To jeszcze nic. Wracają bluzeczki całe w falbaneczkach, pracowitych zakładkach i wstaweczkach, niepodobne do spokojnych angielskich bluzek z krawatami, w których tak wygodnie było przy pracy. Tylko patrzeć, jak wrócą rękawy z bufkami, a może i... turniury! Wszystkiego można się spodziewać, skoro powraca z triumfem dawno wyklęta, wyśmiana i wyrzucona z garderoby — halka!

Tak jest. Proszę się nie dziwić i nie przecierać ze zdumienia oczu. Wracamy do epoki, kiedy kobieta przechodziła, szeleszcząc jedwabiami, pozostawiając po sobie smugę subtelnych perfum, i wywołując tem dreszcz wzruszenia u zakochanego mężczyzny, który szczęśliwy był, jeśli zobaczył koniec jej pantofelka. Już widzę, jak triumfują różne ciocie, które przetrwały zwycięsko cały okres powojenny, nie wyrzekając się halek i gorsetów. „A mówiłam!"

Fakt jest, że o halce trzeba pomyśleć. Ponieważ najważniejsze jest, żeby szeleściła, więc najlepiej, żeby była z tafty. A może jeszcze w jakim starym kufrze znajdzie się coś odpowiedniego? Narazie halki nosi się nie do wszystkich sukien. Do tych, które mają charakter sportowy, z układanemi długiemi fałdami, są zbyteczne. Do wizytowych, sutszych, jedwabnych i wełnianych, zaczyna się już nosić, a także do sukien typu kostjumowego trois pieces, z szeroką spódniczką, bluzeczką i żakiecikiem.

Najmodniejsze kolory jesienne — granatowy, taupe, ciemno-zielony i brązowy. Dla rozweselenia jednak prawie każda suknia ma białe przybranie: krawat, kamizelkę, albo bluzeczkę.

Sygnalizują nam również powrót na zimę mody wysokich bucików. To już widocznie dla dopełnienia całości z przed lat kilkunastu. Podobno zima ma być ostra, to jedno więc może będzie celowe — zabezpieczy nogi od zimna. Ale nogi, przyzwyczajone od lat wielu do swobody, niełatwo zniosą takie skrępowanie.

Anita.

KRONIKA TYGODNIOWA.

Zaśmiecone ulice.

W tysiącu zarządzeń urzędowych, które najczęściej i w większości obywateli budzą zastrzeżenie, oburzenie, albo, co gorsza, ostateczną apatję — znajdzie się jedno takie, które podnosi w naszych oczach wiarę w rozsądek władz i choć przez jedną maleńką chwilę pozwala spojrzeć różowo w przyszłość.

Takie np. zarządzenie o natychmiastowych karach, wymierzanych przez policję za zaśmiecanie ulic i wystawanie na chodnikach jest wydarzeniem radosnem, głęboko u samych korzeni podcinającem tradycyjne zwyczaje niemałej części mieszkańców miast. Zarządzenie to pachnie cokolwiek antysemityzmem i nawet może być powodem skargi do Ligi Narodów, względnie interpelacji w Sejmie, prowadzi ono bowiem do znacznego ograniczenia swobód obywatelskich.

Dawniej była wolność. Można się było swobodnie wytargować na chodniku ul. Modrzejowskiej, splunąć na jezdnię, pogadać o interesach na rogu. Teraz p. policjant każe za to płacić złotówkę.

Dawniej skórki pomarańczowe, strzępy „Hajnia" i „Momentu", niedojedzony „bobes" i parę tysięcy pełnych żywiołowego temperamentu kupców zajmowało całą długość i szerokość ulicy. Zdarzało się też nieraz w cichy wieczór księżycowy, albo zgoła w jasny, słoneczny dzień, iż co poniektóry obywatel, czy to posiadający mieszkanie bez t. zw. wygód, czy też chcący zademonstrować swą pogardę do przesądów, budził sensację wśród przechodniów, ulegając na środku ulicy samotnym rozmyślaniom na temat przedziwnych potrzeb organizmu ludzkiego.

Za to też będzie kara, bo jak do spluwania są spluwaczki, tak do rozmyślań jest kanalizacja.

Z powodu tych kar możemy wszyscy z zapałem klaskać w ręce i tupać z radości, oczywiście, u siebie w domu, bo gdyby na ulicy, to też na nas nałożą karę. Mimo jednak najzupełniejszego uznania dla władz, musimy i to zauważyć, że zarządzenie o walce z niechlujstwem na ulicach jest niekompletne, mało tego, wytacza zawziętą walkę mniejszemu złu.

Ogryzki owoców, czy niedopałek papierosa — to jeszcze nie najgorsze śmiecie uliczne. Są gorsze, które w większym stopniu zatruwają powietrze. Są to mianowicie słowa, raczej słówka mniej dowcipne, niż „Słówka" Boya, ale za to mocniejsze w brzmieniu i tak zrozumiałe, że się co mniej przyzwyczajone kamienice rumienią pod bielą tynku.

Słowo, któreby dawniej nie przeszło przez gardło najbardziej męskiego i najbardziej podpitego towarzystwa — dziś jest spokojnie używane w potocznej mowie na ulicy wobec tysięcy przechodniów, wśród których nie brak dzieci i młodzieży.

Pan policjant stoi, słucha i nic. Gdyby zamiast paskudnego wyrazu, padł niedopałek papierosa, przedstawiciel porządku publicznego ściągnąłby karę w wysokości 1 zł., a za słowo nic. Mówić można bezkarnie, zaśmiecać ulicę słowami wolno każdemu.

I co z tego może wyniknąć?

Oto, powiedzmy, idzie ulicą przyzwoity obywatel i naraz słyszy dosadne niepowtarzalne w druku określenia. Obywatel spluwa z obrzydzenia. Policjant zatrzymuje go i każe zapłacić złotówkę za plucie na chodniku, choć był to przecież objaw szlachetnego oburzenia.

Obawiam się, że wniosek o nakładanie kar za publiczne używanie pewnych wyrazów, może wywołać wrażenie, iż jest to wniosek antyrządowy. Rzeczywiście tak wygląda, choć, występując przeciw niepolitycznym sposobom wyrażenia się, nie miałem na myśli polskich stosunków politycznych.

Nawiasem mówiąc dość niewesołe budzą się refleksje pod zachmurzonem polskiem niebem wrześniowem, gdy się nagle spostrzega, że skądinąd najpoczciwsza myśl staje się mimowoli złośliwością wobec czołowych władz

Jakże łatwo w takich warunkach stać się nieprawomyślnym. 6—k.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

13 NIEDZIELA	Dziś Eugenji P. Jutro Podw. Krz. św. Wschód słońca 5 m. 6. Zachód „ 17 m. 58.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Spór o sierżanta Griszę".

Kino „Palace" — „Nasza jest noc" — „Triumf Cowboya".

× KATOLICKA LIGA KOBIET w Sosnowcu zawiadamia, że dnia 13 b.m. t.j. dzisiaj o godz. 4 popoł. w Domu katolickim, urządza odczyt urozmaicony przezroczami pod tytułem „Wrażenia z polskiej pielgrzymki narodowej do Padwy, Lourdes i Lisieux". Cały dochód przeznacza się na biednych T-wa pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, przy parafji sosnowieckiej. Bezpośrednio po odczycie odbędzie się pierwsze ogólne zebranie powakacyjne. Wszystkie członkinie proszone są o punktualne przybycie.

× POWSTAŃCY ŚLĄSCY GRUPY SOSNOWIEC!!! Kancelarja grupy czynna przy ul. Wawel 1 w każdy czwartek od godz. 19. Uprasza się o regulowanie zaległych składek. Zarząd.

× BILANS TYGODNIA P. C. K. W uzupełnieniu podanej kilka dni temu wzmianki o ostatniem posiedzeniu zarządu oddziału P. C. K. na pow. Będziński proszeni jesteśmy o podanie ostatecznego zestawienia dochodów z Wielkiego Tygodnia P. C. K., który odbył się w czasie od 10.V do 17.V r.b. Zestawienie to wykazuje 7.852 zł. 70 gr. po stronie dochodu i 1.091 zł. 64 gr. po stronie wydatków, czyli 6.761 zł. 06 gr. czystego zysku. Jest to wynik o 870 zł. większy, aniżeli zeszłoroczny, przy zmniejszeniu wydatków administracyjnych przy organizowaniu Tygodnia z 26 proc. zeszłorocznego do 13 proc. tegorocznego wpływu.

× DO SEKCJI POMOCY GŁODNYM przy Chrz. Tow. dobroczynności w Sosnowcu wpłacili pp.: Br. Konieczni 20 zł. i Aleks. Rogalewiczowa 5 zł.

× POWIATOWA KSIĘGA SANITARNA. Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało zarządzenie prowadzenia przez lekarzy powiatowych we wszystkich starostwach powiatowej księgi sanitarnej, która zawierać będzie dane, dotyczące stanu sanitarnego powiatu. Księga sanitarna prowadzona będzie przez lekarzy powiatowych w przeciągu roku budżetowego t. j. od 1 kwietnia do 31 marca, poczem przechowywana będzie w archiwum. Departament służby zdrowia rozesłał wzór tego rodzaju księgi sanitarnej wszystkim urzędom wojewódzkim z poleceniem dalszego rozesłania go do wszystkich starostw.

Nasz dział radjowy.

CHÓR DANA W RADJO.

Dnia 15 bm. o godz. 20.15 przed mikrofonem Polskiego Radja wystąpi cieszący się wielką sympatją radjosłuchaczów popularny chór Dana. W wykonaniu tego zespołu usłyszymy popularne tango „Przebacz" Petersburskiego, foxtrott „Wikta" K. Mithela, oraz kilka melodyj W. Dana z filmu dźwiękowego „Dziesięciu z Pawiaka".

PROGRAM RADJOWY.

NIEDZIELA 13 WRZEŚNIA.

10.15 — Transmisja nabożeństwa z Krakowa. 11.58 — Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej. 12.10 — Koncert popularny w wykonaniu orkiestry P. P. w Warszawie. 13.10 — Komunikat meteorologiczny. 13.20 — Dalszy ciąg koncertu. 13.40 — Skrzynka pocztowa. 14.00 — Muzyka. 14.10 — „Obiady niedzielne" wygl. p. Elżbieta Kiewnarska. 14.25 — Muzyka. 14.35 — Ks. dr. Bolesław Rosiński: „Chrystus w kościele". 14.50 Muzyka. 15.00 — Odczyt rolniczy pt. „O giełdzie mięsnej" wygł. dyr. giełdy p. Jerzy Bulhak. 15.20 — Muzyka. 15.30 — Odczyt rolniczy pt „Uprawa malin i agrestu" wygł. inż. Władysław Pietrzak. 15.50 — Muzyka. 16.00 — Odczyt rolniczy pt. „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba" wygł. dyr. Szczepan Mędrzecki. 16.20 — Muzyka. 16.40 — Program dla dzieci starszych i młodzieży. 17.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.40 — Koncert popularny. 19.00 — Rozmaitości. 19.20 — Intermezzo muzyczne. 19.40 Skrzynka pocztowa techniczna. 19.35 — Komunikat meteorologiczny. 20.00 — Wiadomości przyjemne i pożyteczne. 20.15 — Koncert popularny, kwadrans literacki, dalszy ciąg koncertu. 22.00 — Feljeton pt. „Wieś bohaterska" wygł. p. Wanda Melcer-Sztekkerowa. 22.15 — Komunikat meteorologiczny oraz komunikaty sportowe. 22.30—Recital skrzypcowy Michała Erdenko. 23.00 — Muzyka lekka i taneczna.

PONIEDZIAŁEK 14 WRZEŚNIA.

11.58 — Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.10 — Komunikat meteorologiczny. 14.50 — Komunikaty gospodarcze. 15.25 — Odczyt sportowy pt. „Turystyka zbiorowa" wygł. p. Józef Włodarkiewicz. 15.45 — Przegląd komunikacyjny. 16.00 — Koncert z płyt gramofonowych. 16.50 — Pogadanka literacka w języku francuskim. 17.10 — Dalszy ciąg koncertu z płyt gramofonowych. 17.35 — „Biała noc na Nordkapie" prof. Al. Janowski. 18.00 Muzyka lekka z „Gastronomji" w Warszawie. 19.00 — Codzienny odcinek powieściowy. 19.15 — Rozmaitości. 19.30 — Prof. Władysław Dzięgiel: „Z dziejów ziemi Śląskiej". 19.55 — Komunikat meteorologiczny. 20.15 — Pogadanka radjotechniczna. 20.30 — Koncert popularny. 22.00 — Feljeton pt „Z Kresów Mickiewiczowskich" wygł. p. Roman Zrębowicz. 22.20 — Komunikat meteorologiczny. 22.30 — Muzyka lekka i taneczna.

× P. BERGIER WRACA DO ZAGŁĘBIA. Jak nam komunikują p. Bergier, b. wiceburmistrz Czeladzi, który od kilku miesięcy przebywa na kuracji w Zakopanem, wraca do Zagłębia jeszcze w bieżącym miesiącu. P. Bergier jest jednym z tych, którzy na drodze sądowej dochodzą swych pretensji materjalnych, w stosunku do Magistratu czeladzkiego. P. Bergier bowiem mimo wyraźnej uchwały Rady miejskiej nie został wprowadzony w urząd przez obecnego komisarza Piwowara.

Kwestja walki z bezrobociem

PRZEDMIOTEM KONFERENCJI W INSPEKTORACIE PRACY.

W poniedziałek o godz. 11 rano w Inspektoracie pracy w Sosnowcu odbędzie się przy udziale okręgowego inspektora pracy p. Wyrzykowskiego konferencja z przedstawicielami przemysłu górniczego, hutniczego i metalowego w sprawie akcji walki z bezrobociem.

O godz. 5 popoł. odbędzie się również w Inspektoracie pracy konferencja w tej samej sprawie z przedstawicielami robotniczych związków zawodowych przemysłu górniczego, hutniczego i metalowego.

× KURSY DLA CZŁONKÓW DRUŻYN RATOWNICZYCH. W ub. czwartek w Niwce został otworzony kurs dla członków drużyn ratowniczych Polskiego Czerwonego Krzyża, zorganizowany staraniem miejscowego Koła P. C. K. Wykłady na kursie tym objęli pp. dr. Rajss, J. Zakolski, T. Dyner i Wesołowski. Sala Sokolni w Niwce zapełniła się niemal po brzegi, bo przybyło około 80 kandydatów. Jak widać z tego, idea P. C. K. dociera do coraz szerszego ogółu i staje się coraz bardziej rozumiana. Do licznie zgromadzonych słuchaczy przemówił imieniem zarządu oddziału P. C. K. na pow. Będziński jego członek p. dr. Rajss, który zaznajomił słuchaczy z zadaniami, jakie mają przed sobą formacje drużyn ratowniczych. Następnie w gorących słowach przemawiał p. Zakolski, p. o. inspektor drużyn ratowniczych, który podkreślił wielką grozę przyszłej wojny chemicznej i jej strasznych skutków oraz ogromne znaczenie pracy, jaką podjął Czerwony Krzyż w kierunku organizowania drużyn ratowniczych.

Prócz otworzonego kursu zarząd oddziału P. C. K. ma zamiar w bież. jeszcze roku zorganizować większą ilość takich kursów. W pierwszym rzędzie postanowiono otworzyć kurs w Będzinie, gdzie dotąd niema ani jednej drużyny ratowniczej. Kurs ten rozpocznie się z końcem bieżącego miesiąca i odbywać się będzie dwa razy tygodniowo. Zapisy przyjmuje się w kancelarji gimnazjum Zgromadzenia kupców w Będzinie przy ul. Kołłątaja 27, gdzie również można otrzymać bliższe informacje, których również udziela biuro P. C. K. w Sosnowcu, 3 Maja 16 (tel. 9-65).

× ZNAK CZERWONEGO KRZYŻA w białem polu został rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 1.IX. 1927 r. (Ł. Dz. Ust. 79 poz. 689) zastrzeżony wyłącznie dla Stowarzyszenia Polskiego Czerwonego Krzyża oraz dla oddziałów sanitarnych armji polskiej. Używanie tego znaku po upływie pół roku od podanego terminu jest karalne 6 tygodniowym aresztem i grzywną w wysokości 1.000 zł., a oprócz tego przedmioty oznaczone tem godłem ulegną konfiskacie na rzecz Czerwonego Krzyża. Ponieważ upłynęło już kilka lat od wydania tego rozporządzenia, a zastrzeżone dla Czerwonego Krzyża godło jest używane nadal przez nieuprawnione do tego osoby fizyczne i prawne, przeto zarząd główny P.C.K. polecił wszystkim swym oddziałom przypilnowanie ścisłego wykonania zacytowanego rozporządzenia na terenie działalności danego oddziału. Nie chcąc narażać na odpowiedzialność karną i konfiskatę objektów i przedmiotów, może nieświadomych tego rozporządzenia, zarząd oddziału zwraca się za naszem pośrednictwem do wszystkich osób, przedstawicielstw, instytucyj, zakładów, przedsiębiorstw, sklepów i t. p., o zaprzestanie używania tego godła, gdyż z początkiem przyszłego 1932 r. zarząd oddziału P. C. K. bezwzględnie wystąpi do powołanych władz administracyjnych o wdrożenie postępowania względem niestosujących się do wymienionego rozporządzenia.

× ZWIĄZEK NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO urządza przy Wyższym kursie nauczycielskim w Sosnowcu szereg wykładów dla mających przystąpić do egzaminu praktycznego nauczycieli szkół powszechnych. Zapisy przyjmuje w dniach 16 i 17 września w godzinach wieczorowych kancelarja W. K. N. w Sosnowcu (3 Maja 32, szkoła), gdzie można się też zapisywać jeszcze na prowadzony odnowa dział A. Wyższego kursu nauczycielskiego (przedmioty pedagogiczne wraz z nauką o Polsce)

Akcja pomocy biednym i bezrobotnym

prowadzona przez Towarzystwo św. Wincentego a Paulo.

Inicjatywa ks. szambel. Fr. Plenkiewicza, proboszcza parafji sosnowieckiej, aby zorganizować Towarzystwo pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, spotkała się z żywym oddźwiękiem wśród niewiast, gromadząc na pierwszem zebraniu organizacyjnem, które odbyło się w ub. piątek, **znaczną liczbę uczestniczek.** Zebranie zagaił ks. szambel. Plenkiewicz wyjaśniając cel zebrania. Przewodnictwo objęła p. Łukoska, a pozatem w prezydjum zasiedli p. Mierzyńska, ks. szamb. Plenkiewicz, p. Pawlicki. Następnie odczytany został list pasterski J. E. ks. biskupa Kubiny w **sprawie akcji pomocy społecznej bezrobotnym i opiekowania się biednymi,** poczem p. Mierzyńska odczytała statut Towarzystwa pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. Po odczytaniu statutu obecne panie na sali składały deklaracje na członkinie ustalając odrazu wysokość deklarowanych składek.

Do zarządu wybrane zostały panie: **Łukoska** (prezeska), **Mierzyńska** (zastępczyni), **Liedtke** (sekretarka), **Antoszowa** (zastępczyni), **Gadomska** (skarbniczka), **Garińska** (zastępczyni).

Zgórą 100 pań zadeklarowało swoje przystąpienie. Liczba ta ze względu na cel Towarzystwa w krótkim czasie zapewne się podwoi.

Powstanie Towarzystwa w obecnym momencie jest rzeczą dużego znaczenia. Tego rodzaju Towarzystwa lub podobne powstaną i w innych parafjach i w ten sposób akcja pomocy biednym, akcja miłosierdzia, o której się jak dużo mówi w związku z panującem bezrobociem będzie mogła być rozpoczętą w najbliższych dniach.

Jak się dowiadujemy, działalność Towarzystwa św. Wincentego a Paulo rozpocznie się od tego, że **przeprowadzona będzie w parafji rejestracja prawdziwej biedy,** oczywiście w porozumieniu z Magistratem. Ponieważ jednak Magistrat nie ma możności dotrzeć wszędzie i sprawdzić, jak się przedstawia rzeczywiście sytuacja danej rodziny, czy jednostki, a opiekunowie społeczni desygnowani przez Rady miejskie, w sprawach tych nagół się słabo orjentują, więc będzie to niejako **samorzutna akcja społeczna, polegająca na zainteresowaniu się bezpośredniem dolą bliźniego.** Interesowanie się losem biednych nie będzie polegało na oczekiwaniu go w kancelarji, za biurkiem, a jak statut powiada członkinie **będą musiały docierać do mieszkań, przekonywać się na miejscu o warunkach w jakich żyją potrzebujący pomocy.**

W ten sposób nie będzie mowy o jakichś nadużyciach, naciąganiach, oszukiwaniu.

To byłaby wstępna działalność. W dalszym ciągu akcja pójdzie w kierunku werbowaniu tych, co mogą coś dać, bądź to w gotówce, bądź też w naturze. Na możliwie szeroką skalę prawdopodobnie będzie realizowanie dożywiania dzieci i biednych. Ważną rzeczą będzie przeprowadzenie zbiórki odzieży względnie zakupienie odzieży i odpowiednie jej rozdzielanie. Jako zasada przyjęte będzie, że **zapomogi pieniężne nie będą udzielane.**

Do akcji Towarzystwa pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, wykonywanej w myśl zaleceń episkopatu, przyłączą się zapewne i inne stowarzyszenia, aby nadać tej akcji **możliwie najszerszą platformę.** Prowadzona ona musi być intensywnie, energicznie, niezwłocznie, bo zima za pasem, a gdy nadejdą mrozy wówczas zapóźno będzie myśleć w wielu wypadkach o pomocy.

Powstanie Towarzystwa pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo przy parafji sosnowieckiej powitać należy z uznaniem i udzielić jaknajwiększego poparcia. I takie poparcie niewątpliwie będzie.

Bezrobocie w Zagłębiu

WYNOSI 23100 OSÓB.

Ogólna liczba bezrobotnych na terenie PUPP. w Sosnowcu wynosiła w dniu 12 bm. 23100 osób, z czego zarejestrowanych było 20586, w tem kobiet 4845 i pracowników umysłowych 956.

W porównaniu z poprzednim tygodniem bezrobocie zmniejszyło się o 1156 osób, a to skutkiem zatrudnienia w przemyśle włókienniczym i przy robotach publicznych.

Częściowo zatrudnionych było: 2 dni — 216 osób, 3 dni — 3311, 4 dni — 5812, 5 dni — 12477. Razem 21816 osób.

Zasiłki z Funduszu bezrobocia wypłacono za czas od 24 do 30 sierpnia 4892 osobom.

Na robotach publicznych w ub. tygodniu było zatrudnionych ogółem 2624 osoby, z czego w powiecie Będzińskim 1160, w powiecie Zawierciańskim 1110 i Olkuskim 354.

P. min. Janta - Połczyński

z wizytą w Sosnowcu.

W dniu wczorajszym w pewnych sferach zapanował silny ruch, spowodowany przyjazdem p. ministra rolnictwa p. Janty-Połczyńskiego.

W godzinach rannych przybył do starostwa dla inspekcji biur p. wicewojewoda Bratkowski z Kielc i następnie powitał p. ministra na targowicy trzody i bydła w Sosnowcu, którą to targowicę p. minister specjalnie przyjechał obejrzeć.

Wygląd targowicy niewątpliwie powinien był zadowolić p. ministra, porządnie bowiem zamieciona, posypana wapnem i trocinami czyniła wrażenie schludne.

Przed przybyciem p. ministra zebrali się na targowicy pp.: wicewojewoda Bratkowski, zastępca komendanta powiatowego P. P., lekarze weterynarji dr. Szoenborn i dr. Kołakowski, kierownik komisarjatu Sosnowca podkomisarz Stankiewicz, naczelnik biura Magistratu sosnowieckiego Mroczkiewicz, dyrektor targowicy Nikoniuk, prezes Siwak, skarbnik Żelazko i przew. komitetu rozbudowy targowicy Niewiarowski i in.

Kilka minut po godz. 4 przybył p. minister w towarzystwie wojewody śląskiego Grażyńskiego, szefa departamentu weterynaryjnego Markowskiego, komisarza Kuźniaka, dr. Lipskiego i innych. Z powodu panującego chłodu i deszczowej pry p. minister ubrany był w burkę sławucką z kapisznem i kalsze. Na targowicy było jednak sucho.

Pierwszych informacyj udzielał p. ministrowi przy wejściu na targowicę p. Nikoniuk, jako jej dyrektor. Wśród zebranego kupiectwa było widać pewnego rodzaju wzruszenie, połączone jakgdyby z rozrzewnieniem z racji zaszczytu, jaki spotkał targowicę. Nastrój był uroczysty, odświętny, zarówno w ubraniach, jak i wyrazach twarzy.

P. minister tymczasem szczegółowo informował się co do wysokości spędów trzody, jakie miasta targowicę zaopatruje, jaki jest koszt transportów, skąd trzoda jest sprowadzaną i t. d. Później gromadnie ruszono w stronę hali na bydło rogate.

Na tem skoczyła się inspekcja targowicy w Sosnowcu, poczem sznur samochodów wyruszył w stronę rzeźni miejskiej. I tutaj inspekcja wypadła zadawalająco.

K.K.O. przeciw K. Z.

Odroczona rozprawa w Sądzie grodzkim.

Komunalna Kasa oszczędności w Będzinie wystąpiła ze skargą z art. 540 (podkopywanie zaufania) przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu „Kurjera Zachodniego" z powodu kilku zpośród całej serji wydrukowanych w „K. Z." (w styczniu, lutym i marcu b. r.) artykułów o jej działalności, które miały na celu wskazanie błędów i uzdrowienie gospodarki tej instytucji społecznej.

Z ramienia K. K. O. stawili się na rozprawę pp. dyr. Rogólski i Wyłężek w towarzystwie mec. Pawełka, imieniem red H. Stryjewskiego stawał mec. Krzemuski. Sądził p. sędzia Lejbowicz.

Zastępca red. Stryjewskiego p. mecenas Krzymuski postawił wniosek na przesłuchanie 14-tu świadków dla stwierdzenia prawdziwości, postawionych K. K. O. zarzutów Sąd przychylił się do tego wniosku i rozprawę odroczył.

Na świadków zostali powołani pp.: starosta Józef Boxa, dyr. Rogólski, Winc. Narbut, Franc. Nawara, Jan Wyłężek, Jan Strzelec, inż. Czaplicki, inż. Porczyński, Konstanty Strzelecki, Zygmunt Zawadzki, Wacław Mieszalski, red. Grządzielski, b. urzędnik K. K. O. Zygmunt Kruczyński i b. dyrektor K. K. O. Ankierstajn.

W TYŁ ZWROT

FIGLARNEGO EXPRESIKA.

Nasz Expesik nie ma stanowczo szczęścia w walce z przemysłowcami. Od czasu do czasu, zazwyczaj ni stąd ni zowąd, wypadnie i warknie, a potem zaraz zwija ogonek pod siebie i chowa się do budy.

Pamiętają wszyscy, jak to przed miesiącem niemal nasz Expresik na wysokiego konia i pełnym galopem ruszył na Zakłady Modrzejowskie i ich dyrektora p. Gallota. Rumor wielki poszedł po całem Zagłębiu, były wszelakiego gatunku interwencje, proszono nawet z urzędu o pośrednictwo, miała się nawet odbyć jakaś poważna konferencja pojednawcza, a potem — jakby kto rzucił kamień w wodę — wszystko ucichło i Expresik nagle a niespodziewanie opamiętał się.

Onegdaj znów wyskoczył nasz Expresik z „przestrogą" pod adresem przemysłowców, naujadał coniemiara, ale tylko po to, by zaraz na drugi dzień, t. j. wczoraj upokorzyć się i oświadczyć, że przestroga

„skierowana wyłącznie w stronę przemysłu powinna być **uzupełniona** i w innych kierunkach",

że dalej

„charakter artykułu p. J. (agencji „Iskra" — przyp. red.) — mający znamiona pewnego **uprzedzenia, wyrażając się delikatnie,** nie odpowiada powadze chwili, wymagającej współdziałania wszystkich warstw, bez wzajemnych uprzedzeń i **bez podsycania niechęci międzystanowych".**

W ten sposób przestroga Expresika pod adresem przemysłowców zrobiła **„w tył zwrot"** i zamieniła się przy pomocy dyr. Ha (na łamach tegoż Expresika) w... **w przestrogę pod adresem samego Expresika.**

To się nazywa poważne i rzeczowe traktowanie sprawy przez sanacyjny organ Zagłębia Dąbrowskiego!

Publicystów o podobnej logice zaliczono by w Turcji do sekty derwiszów wyjących i samo-biczujących się w noc księżycową.

Punkty przejściowe

NA GRANICY CZESKIEJ.

Sekretarjat polskiego Tow. tatrzańskiego, oddział w Zagłębiu Dąbrowskiem, nadesłał nam komunikat, iż na skutek wystąpienia Automobilklubu Polski, Ministerstwo skarbu otwarło w roku bieżącym dwa dalsze punkty przejściowe na granicy polsko - czeskiej, mianowicie w Jabłonicy, wiodący doliną Prutu, oraz w Wyszkowie, wiodący doliną Świcy. Powyższe punkty będą odprawę celną, ograniczoną tylko do odprawy podróżnych i ich środków lokomocji, oraz mieszkańców pogranicza uskuteczniały w czasie od 1 maja do 31 października. Pozatem pozostaje nadal punkt przejściowy w Piwnicznej, uruchomiony już w r. 1930 na okres od 1 maja do 30 września.

Ponieważ bardzo często otrzymujemy zapytania o adres Polskiego Tow. tatrzańskiego w Zagłębiu, zawiadamiamy, iż sekretarjat Towarzystwa mieści się przy ul. Chemicznej 14 w Sosnowcu. Pozatem pośredniczą w załatwianiu czynności następujące ekspozytury, które wydają formularze oraz przyjmują deklaracje: Dąbrowa Górnicza, ul. 3 Maja 22 (pokój W. F. i P. W. przy Magistracie) tel. 2-83; Sosnowiec, ul. Małachowskiego Bank Polski, tel. 14, p. Paweł Stonowski; Będzin, ul. Modrzejowska 76, tel. 207. prof. A. Hyła, Grodziec, T-wo Grodzieckie p. S. Ratkowski, tel. 19; Niwka, Modrzejów, Klimontów, Zagórze przez p. Ludwika Łagiewę, tel. 6 albo 8 Sosnowiec.

Opłaty członkowskie w oddziale zagłębiowskim wynoszą: składka roczna 13 zł., wpisowe 3 zł., legitymacja tatrzańska 2 zł., legitymacja kolejowa 3 zł. Legitymacja tatrzańska uprawnia członków do korzystania z ulg w schroniskach oraz daje prawo przejścia granicy czechosłowackiej na obszarze pasa turystycznego. Legitymacja kolejowa uprawnia członka do korzystania z 25 proc. ulg indywidualnych na kolejach państwowych przy przejazdach między określonemi stacjami wśród których znajduje się Sosnowiec. Ulgi powyższe obowiązują w ciągu całego roku.

× **DLACZEGO Z POZA ZAGŁĘBIA?** Na budowę domów Kasy chorych i Izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu cegła przywożona jest od Gischego ze Śląska. Czy w cegielniach Zagłębia niema cegły? I czy na tem polega popieranie miejscowej wytwórczości?

× **POGADANKI.** W lektorjum miejskiej czytelni przy ul. 3 Maja w Dąbrowie, odbędą się następujące pogadanki: W poniedziałek, dn. 14 b.m. p. M. Hachulski „Wyprawa harcerzy na zlot skautów słowiańskich w Pradze Czeskiej". We wtorek, dn. 15 b.m. prof. St. Piotrowski „Prasa południowo - afrykańska". W środę, dn. 16 b.m. p. J. Dębski, kontroler sanitarny „O mleku i sposobach domowych oceny jego wartości". W czwartek, dn. 17 b.m. prof. dr. W. Wyspiański „Co to jest życie". W piątek, dn. 18 b.m. prof. dr. C. Sierkowa „Wychowanie młodzieży w starożytności". W sobotę, dn. 19 b.m. prof. H. Augustyński „Władysław St. Reymont (1868 — 1923) w opinji cudzoziemców". Początek pogadanek o godz. 19 m. 30. Wejście bezpłatne.

Sprawa ogródków działkow.
W DĄBROWIE.

Jak w swoim czasie nadmienialiśmy, Magistrat Dąbrowy urządził na terenach obok kopalni Flora około 100 ogródków działkowych, które wydzierżawiono robotnikom za minimalną opłatą. Inicjatywa Magistratu spotkała się z życzliwem przyjęciem i powodzeniem, wobec czego zarząd miasta postanowił urządzić drugą serję ogródków działkowych, przeznaczonych dla bezrobotnych, którzy z uprawy swych działek będą mogli otrzymać pewną ilość środków żywności. Sprawa ta w niedługim czasie będzie ostatecznie załatwiona i wtedy Magistrat przystąpi do podziału ogródków między reflektantów.

× RADA PRZYBOCZNA MAGISTRATU SOSNOWIECKIEGO. Dnia 16 b.m. w Magistracie sosnowieckim odbędzie się posiedzenie Rady przybocznej z następującym porządkiem obrad: sprawa budowy ul. Suchej z funduszów udzielonych przez Zakład ubezpieczeń od wypadków we Lwowie, sprawa wydzierżawienia od Gwarectwa „Hr. Renard" terenu pod część ul. Warszawskiej, sprawa zamiany gruntów z Modrzejowskiemi zakładami górniczo - hutniczemi, sprawa budowy kanalizacji i wodociągów w ul. Jagiellońskiej przez Zakład ubezpieczeń pracowników umysłowych w Królewskiej Hucie, spraw nabycia od skarbu państwa nieruchomości pokordonowej w Modrzejowie, sprawa regulacji części ulic okalających nieruchomość W. Janasika, sprawa likwidacji pretensji do Towarzystwa Ulen et Co, rozpatrzenie podania właścicieli kin o obniżenie podatku, wybór komisji do załatwienia spraw spornych z Towarzystwem Sosnowieckim.

× KURSY KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH. Podajemy do wiadomości Szanownych Czytelników że z dniem 5 września b.r. Kursy Kierowców Samochodowych klubu Młodzieży Sosnowiec, Warszawska 22, tel. 4-92, prowadzone są pod nazwą Sosnowieckie Kursy Kierowców Samochodowych Inż. dypl. Ludwik Murawski. Osoba p. Inż. Ludwika Murawskiego byłego kierownika warsztatów szkoły Technicznej w Sosnowcu wzbudzi niewątpliwie zaufanie w miejscowych i zamiejscowych p. t. kandydatów, tem więcej że p. Inż. Murawski obejmując osobiście kierownictwo techniczne Kursów przygotował nowocześnie urządzone warsztaty i garaże przy ul. Promyka 1-a. Tel. 11-10 i przy współpracy inspektora tychże kursów p. Augustyna Stypy stawia kursy na wysokiem poziomie naukowym. 7349

× NIEŚMIERTELNY KOLEKTOR W BĘDZINIE stanie się przedmiotem obrad rady komisarycznej, która zbiera się we wtorek 15 b.m. godz. 20 wieczorem.

o

o

× NIE KŁAMCA, LECZ IDJOTA I ULICZNIK. Tylokrotnie wzywany do publicznego wyliczania się komisarz m. Będzina p. Rzeczkowski milczy przezornie. Natomiast w jego obronie wyskoczył w „Expresie Zagłębia" jakiś nowy anonim „C", który dziwi się, że budżetowe wycieczki „Expresu" nie zostały nazwane kłamstwem. Trzeba zatem wyjaśnić, że zarzut kłamstwa jest właściwy, gdy enuncjacja pochodzi od osoby odpowiedzialnej, której powaga lub stanowisko nakazywać powinny mówienie rzeczy wiarogodnych. Trudno taką miarę przykładać do „Expresu" i jego anonimów. Operacje liczbowe koziołki „Expresu" na temat byłej gospodarki w Będzinie wskazują, że pisał je nie kłamca, lecz idjota, zupełnie nieobeznany z gospodarką i rachunkowością, a forma dyskusyjna „Expresu" podobna jest do manier ulicznika, pokazującego język za plecami przechodnia. I dlatego dyskusję trzeba zamknąć, chyba, że wystąpi p. Rzeczkowski we własnej osobie.

× ZAWARCIE UMOWY NA DOSTAWĘ WODY. W dniu wczorajszym Magistrat Dąbrowy zawarł umowę rejentalną z Tow. francusko - włoskiem na dostawę dla miasta wody. W związku z tem prowadzone są roboty, celem możliwie szybkiego uruchomienia wodociągu miej skiego, co ma nastąpić w krótkim czasie.

ŻYCIE PRZED SĄDEM.

Przy dźwiękach cygańskiej muzyki.

Cyganie grają
I śpiewają
Publiczność w tańcu tam mknie—

śpiewała ongi piskliwie wodewilistka w operetcę w trzech aktach Lehara, Kalmana, albo Falla. W innej jeszcze starszej operetce zachrypnięty tenor wykrzykiwał, rozkładając ręce jak ptak zranione skrzydła.

W ogródku szalona muzyka,
To walca melodje tak brzmią,
Do serca cię ona przenika,
Do wyżyn aż tony jej mkną...

Była to rzeczywiście szalona muzyka, bo działy się przy niej szaleństwa, o których obszernie napisano w protokóle policyjnym, tudzież w aktach sądowych.

Zaczęło się całkiem niewinnie, więcej, bo zupełnie pięknie i przyjemnie, była to bowiem cudna, gwiaździsta noc majowa. Noc miłości... nawet w małżeństwie. Nic więc dziwnego, że p. Judka H., siedząc w ogródku Locarna w towarzystwie kilku panów wsłuchał się w słodkie tony naówczas grającej tam orkiestry cygańskiej. Jednocześnie tęsknie spozierał ku wejściu, skąd miała nadejść żona jego. Pan Judka dla małżonki swej zarezerwował krzesło, a dla większej pewności, że krzesła tego nikt nie zajmie, złożono nań kapelusze.

Nagle p. Judka spostrzega w najgłębszem oburzeniu, że ktoś z licznych gości chce mu sprzątnąć krzesło, że tak powiem, z przed nosa.

— Co jest?! To krzesło jest zajęte.

— Jakie zajęte! Weź pan kapelusze i dawaj krzesło.

Pan Judka nie chciał dać więc wtedy:

— On mi dał w mordę!
— Może w twarz?
— Niech będzie w twarz.

Tak się skarżył p. H. sądowi.

Cyganie akurat grali tęsknie „Samowara", gdy przy stolikach wybuchły krwawe zapasy. Nie można powiedzieć, aby p. Judka wykazał zbytek wojowniczości, natomiast będący w jego towarzystwie p. Szmul B. rzucał w tłum wszystkiem co było pod ręką. A co mogło być pod ręką na stoliku p.p. Judki i Szmula? Oczywiście szklane naczynia po wodzie sodowej.

Pan Szmul zranił jednego pana i wogóle zapomniał, że to jest „Locarno", gdzie powinna panować zgoda i miłość braterska.

Za to zapomnienie p. Szmul B. zapłaci według orzeczenia sądu karę w wysokości 40 zł. Czarny.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Nowy projekt ustawy o tantjemach.

Uchwalony na ostatniem posiedzeniu Rady ministrów projekt noweli do ustawy o państwowym podatku dochodowym, zmienia art. 18 tej ustawy, rozszerzając znacznie pojęcie tantjem.

Według projektu noweli rządowej, za dochód z tantjem uważane będą wszelkie wynagrodzenia, wypłacane pod jakąkolwiek bądź nazwą osobom, należącym do składu zarządów, rad, komitetów nadzorczych i komisyj rewizyjnych przedsiębiorstw — za wyjątkiem perjodycznych, zgóry cyfrowo określonych poborów, wypłacanych tym osobom z tytułu ich stałego zatrudnienia w przedsiębiorstwie. Za dochód z tantjem uważane też będą wszelkie procentowe wynagrodzenia personelu stale zatrudnionego w przedsiębiorstwie.

Nowa definicja tantjem w projekcie noweli zbliża ją do pojęcia tantjem w potocznem tego słowa znaczeniu. Art. 18 dotychczas obowiązującej ustawy ogromnie zwęża pojęcie tantjem, bowiem za dochód z tego źródła uważa wynagrodzenia procentowe, wypłacane tylko osobom nie biorącym czynnego udziału w zarządach przedsiębiorstw, a należącym do składu zarządu, rad, komitetów nadzorczych i komisyj rewizyjnych.

Z chwilą wejścia w życie tej noweli, obowiązkowi opłacania podatku od tantjem podlegnie zatem szereg osób, które dotychczas nie opłacały specjalnego podatku od tantjem. Podatek od tantjem wynosi, jak wiadomo, 50 prc. stawki podatku dochodowego, przypadającej od otrzymanego z tantjem dochodu; podatek od tantjem opłacają osoby, pobierające z tytułu tantjemy ponad 1.500 zł.

Omawiana nowela usunie więc, z chwilą wejścia w życie, znaczną nierównomierność w opodatkowaniu tantjem i pozwoli na zwiększenie dochodów skarbu państwa z tego źródła.

Kronika gospodarcza.

EKSPORT Z POLSKI W SIERPPNIU RB. Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu statystycznego za miesiąc sierpień rb. wywóz przedstawiał się następująco: Wywieziono 1.585.008 ton towarów, przyczem wartość wywozu wynosiła 150.110 tys. zł. W porównaniu do lipca zmniejszył się wywóz w wadze o 150.420 ton, w wartości zaś o 24.417 tysięcy zł. Najważniejsze zmiany w wywozie wykazują artykuły spożywcze w postaci zmniejszenia (o 12.8 milj. zł.), głównie masło (o 3.4 milj. zł.), oraz jaja (o 3,3 milj. zł) Wywóz trzody chlewnej wykazuje również zmniejszenie (o 1.8 milj. zł.) Zmniejszył się ponadto wywóz drewna (o 5.3 milj. zł.), zwłaszcza tartego (o 3.6 milj. zł.). Wywóz węgla wykazuje zmniejszenie o 2,1 milj. zł. Zmniejszył się również wywóz maszyn i aparatów (o 2,5 milj. zł.) Zwiększenie wykazuje: wywóz nasion, zwłaszcza buraków cukrowych (o 1,0 milj. zł.), jak również nasion oleistych (o 0,5 milj. zł.). W przemyśle metalowym wzrósł wywóz szyn, żelaza i stali (o 0.9 milj. zł.) przy jednoczesnem zmniejszeniu wywozu blachy żelaznej i stalowej (o 1.3 milj. zł.).

SPRAWA ŚCIĄGANIA PODATKÓW W NATURZE. Jak się dowiadujemy, Rada ministrów rozpatrzyła na ostatniem swem posiedzeniu również projekt ustawy, upoważniającej rząd do ściągania znacznych, bo wynoszących ponad 1 miljard złotych, zaległości podatkowych w naturze. Projekt ten opracowany został w związku z podejmowaną przez rząd akcją zwalczania skutków bezrobocia, jako jeden ze środków tej akcji, zaleconych przez specjalnie powołaną komisję do opracowania planu walki z bezrobociem.

SPADEK WPŁYWÓW Z MONOPOLI PAŃSTWOWYCH. Ogłoszone w „Wiadomościach Statystycznych" wyniki wpływów skarbowych z opłat i monopoli za miesiąc lipiec, wykazują znaczny spadek dochodu z monopoli państwowych w porównaniu z tym samym miesiącem roku ubiegłego. Tak więc monopol solny dał w lipcu ub. r. 3.498 tys. zł., a w lipcu rb. tylko 2.605 tys zł. Monopol tytoniowy przyniósł w ub. roku w lipcu — 40 milj. zł., zaś w rb. — 33 miljony, spirytusowy w ub. r. — 26.996 tys. zł., zaś w lipcu b r. zaledwie 17.795 tys. zł. Zmianie nie uległ jedynie dochód z loterji państwowej. Wpływy do skarbu państwa z monopoli w ciągu 4-ch miesięcy bieżącego roku budżetowego przedstawiają się następująco: W r. 1931 monopol spirytusowy dał 76.612 tys. zł. (w r. 1929 — 137.317 tys. zł.), zaś tytoniowy — 118 milj. zł. (w r. 1929 — 183.633 tys. zł.)

POLSKA NA MIĘDZYNAROD. KONGRESIE OŚWIETLENIA. W dniach od 15 do 19 września odbędzie się w Anglji międzynarodowy kongres oświetleniowy, organizowany przez narodowy komitet oświetleniowy W. Brytanji (pod protektoratem międzynarodowej komisji oświetleniowej). W roku bieżącym weźmie udział pierwszy raz w tym kongresie Polska przez zorganizowany w tym roku polski komitet oświetleniowy. Na kongresie tym poruszone będą zagadnienia z dziedziny oświetleniowej ,jak oświetlanie lotnisk, domów, ulic, sygnalizacja lotnicza i kolejowa. Tego rodzaju konferencje odbywają się co pewien czas, mniewięcej co 2 lata. W skład delegacji polskiej wejdą: inż. Tadeusz Czaplicki, dr. Kluz i inż. Pawlikowski.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 12.9.

AKCJE: Bank Polski 116.50.

Tendencja utrzymana.

6 proc. Poż. Dolarowa zł. 63.50 — 64.50

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.91, Nowy Jork 8.924, Londyn 43.39, Paryż 35.00 Wiedeń 125.53, Praga 26.45, Szwajcarja 174.19, Holandja 360.20, Stokholm 239.00 Dol. War. pr. obr. 8.91 w żądaniu.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Notowania Poznańskiej giełdy zbożowej w dniu dzisiejszym są bez zmiany.

Tajemniczy wyjazd
WOŹNEGO MAGISTRATU M. CZELADZI.

Tematem licznych rozmów w Czeladzi jest nagłe i niespodziewane zniknięcie woźnego Magistratu — Zimosza, który przed kilku dniami jeszcze pełnił normalnie służbę. Pewnego dnia Z. nie zjawił się do służby i od tego czasu ślad po nim zaginął. Na temat ten kursuje po mieście szereg nieśmiałych i niesprawdzonych dotychczas wersyj, które winny znaleźć wyjaśnienie władz Magistratu.

Mówi się bowiem, że poza szeregiem drobnych długów i niezapłaconych a żyrowanych przez urzędników weksli, poniosła stratę i kasa miejska. Charakterystycznem jest, że sprawa ta trzymana jest w zupełnej tajemnicy, stanowiącej obecnie system rządów w mieście.

Woźny Zimosz, według zasięgniętej opinji, był dotychczas wzorowym pracownikiem, a mając skromną pensję 120 zł, chciał zapewnić sobie lepszą przyszłość i zaczął uczęszczać na kursa handlowe.

Jak nas informują kom. Piwowar otrzymał list od Zimosza, datowany z Gdyni, w którym ten zapewnia, że z chwilą uzyskania pracy ureguluje wszystkie straty Magistratu.

× ZATWIERDZENIE PODATKU INWESTYCYJNEGO SOSNOWCA. Jak się dowiadujemy Ministerstwo spraw wewnętrznych zatwierdziło podatek inwestycyjny Sosnowca w wysokości 120 tysięcy złotych, przeznaczony na roboty uliczne. W roku bieżącym, ze względu na osłabioną zdolność płatniczą ludności podatek został wydatnie obniżony.

× BACZNOŚĆ CZELADNICY MURARSCY I CIESIELSCY, zamieszkali w powiecie Będzińskim. W dniu 20 b.m. o godz. 15 w sali Banku Zagłębia, ul. Małachowskiego w Sosnowcu odbędzie się ogólne zebranie czeladników murarskich i ciesielskich. Porządek dzienny: 1) Zagajenie zebrania, 2) Przeczytanie i przyjęcie statutu wydziału czeladników, 3) wybór 6 członków do komisji organizacyjnej i 6 zastępców, 4) Wnioski. Czeladnicy, stawcie się wszyscy na powyższe zebranie! 7324

× Z TARGOWICY ZWIERZĘCEJ. W ubiegłym tygodniu t. j. od dn. 7 do 12 b.m., spędzono na targowicę w Sosnowcu 1.600 szt. trzody chlewnej, 154 szt. bydła. Płacono za 1 kg. żywej wagi od zł. 1.50 do zł. 2.35. Tendencja zwyżkowa.

× CHOROBY ZAKAŹNE W SOSNOWCU. Miejski urząd zdrowia zanotował następujące przypadki zachorowań na choroby zakaźne i inne w Sosnowcu, zgłoszone za czas od 6 do 12 b.m.: dur brzuszny 3, płonica 7, błonica 4, odra 1, pokąsań przez psa wściekłego 3. Pozatem: odkażono mieszkań 2, odważono osób w Zakł. dezynfekc. 25.

× WYKRYCIE KRADZIEŻY. W banku Dyskontowym przy ul. Sączewskiej w Będzinie, zauważono od pewnego czasu tajemnicze znikanie znaczków poczt. O fakcie tym zawiadomiono policję, która na podstawie obserwacji zatrzymała dwóch gońców banku, w osobach Szperlinga Eljasza, zamieszkałego przy ul. Kołłątaja 40 i Woźnicy Szymona, zamieszkałego przy ul. Kołłątaja 48. W mieszkaniach ich znaleziono pewną ilość znaczków pocztowych, oraz kilkanaście zł. otrzymanych ze sprzedaży kradzionych marek. Obydwaj przyznali się do winy. Bank oblicza stratę na 300 zł.

× POŻAR W ROGOŹNIKU. W zagrodzie Józefa Surowca w Rogoźniku, koło Bobrownik wybuchł w nocy z 10 na 11 b.m. pożar. Ogień strawił dom mieszkalny Surowca oraz sąsiednie zabudowania Rozalji Krawczyk. Straty wynoszą 10500 zł. Przyczyna pożaru nieznana.

× KRADZIEŻE. Z komórki Joachima Cepila w Modrzejowie (Dąbrowskiego 5), skradziono narzędzia ciesielskie, wartości 80 zł.

POKWITOWANIE OFIAR
złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

W dwudziestą bolesną rocznicę zgonu córki Hallny Putermanówny ofiarują rodzice 25 zł. na Sierocińce Żydowski i 25 zł. na Sierocińce Chrześcijański — razem złotych 50 (pięćdziesiąt).

ZE SPORTU.

Kompromitacja!

Otrzymujemy następujące uwagi:

Jedyne poważne rozgrywki sportowe Zagłębia, a w szczególności Okręgu kieleckiego, zostały z tej czy innej strony sromotnie znowu zakończone. Wszyscy sportowcy Zagłębia stoimy wobec dalszej kompromitacji z powodu przegranej naszej reprezentacyjnej „Unji" z Radomiem. Zrozumienie dwu od dziesiąt ku lat najsilniejszych klubów K. S. „Sosnowca" i T. S. „Victorji" w postaci dokonanej „fuzji" nie przyniosło pożądanych rezultatów. Należy to tłomaczyć brakiem inteligentnych elementów, niezbędnych dla budowy silnej organizacji (tu mam na myśli graczy, traktujących sport jako handel, który wykorzystali chwilowe automatyczne zwolnienie, by pójść zasilić inny klub), lub śmiercią ś. p. Wawrzyniaka, doskonałego pr. łącznika i starego honorowego sportsmena.

Po utraceniu takich jednostek piłkarskich, zespolona znowu możliwie nowopowstała właśnie „Unja" znowu borykać się musi z usterkami.

Doprawdy, ażeby tak poważny ośrodek przemysłowy, jak Zagłębie nie posiadało drużyny pełnowartościowej, to wstyd! Wstyd wszystkich bez wyjątku graczy różnych klubów, których zresztą nie można nazywać klubami, gdyż grę tych zespołów, pozostałych na dalszych miejscach, nazwać musimy głupią kopaniną, w której ani umiejętności, ani myśli za grosz niema. Ofiarą tylko tych zespołów są talenty, które między tą zbieraniną marnują się zupełnie i po pewnym czasie nawet wycofują się zupełnie z czynnego życia sportowego — przez zupełne zatracenie umiejętności, lub też zniechęcenie się monotonnemi kopaninami jak np.: Świt — Sarmacja, Sarmacja — Świt, Świt — Brynica, Brynica — Świt i tak dalej, aż do znudzenia. Wspomnieć tu muszę o p. Żmijewskim, który niegdyś przedstawiał doskonałego skrzydłowego Sarmacji, dziś gracz ten nawet w czasie decydującej walki o spadek do klasy „B" nie stara się dobiec do piłki i wogóle walczyć o nią. A szkoda! Jeżeli przeniesieniem się do mistrzowskiej bądź co bądź „Unji" nie zasili jej szeregów, przez co zyskałby gracz ten na pełnej wartości i sympatji większości sportsmenów Zagłębia, której przecież świadectwem jest frekwencja na zawodach „Unji", jak również nie poprawi formy swojej, to w Sarmacji zostaje skazany na zagładę, jak np. Siwek w będzińskim Hakoachu i inni.

Drugim naprawdę talentem jest śr. napastnik p. Przybyłek C. K. S-u, który tylko swoją osobą pobudza swoich kolegów do ambicji, a ewentualne zwycięstwo jedynie wykrzesa z siły swych kolegów lecz nie z ich umiejętności. Naprawdę szkoda, ażeby ten sympatyczny i inteligentny gracz marnował się gdzieś w Czeladzi. Jakażby to była siła i przyjemność patrzeć na zespół takich jednostek, do których zamierza powrócić nasz śr. pomocnik Sobala. Czas naprawdę, by pan Żmijewski i Przybyłek zwrócili się do swych zarządów o zwolnienie lub zażądali wykreślenia przez Okręg i wreszcie jeden sezon pauzowali, wykorzystując w tem zimę, lecz za to później — niema dla was w okolicy rywali, a urządzanie zawodów z poważnymi przeciwnikami dadzą i wam i nam pełne zadowolenie.

Moim zdaniem zespół Sosnowca powinien przedstawiać się następująco:

Girek
Skorus Kopała
Kaptur Sobala Nagiel
Andrusiewicz Morgała Przybyłek
Staniszewski Żmijewski.

WIDZ.

TYDZIEŃ SPORTOWY W CZELADZI.

W dniach od 27 b.m. do 4 października komisja W. F. i P. W. w Czeladzi urządza na terenie miasta „Tydzień sportowy". Na program „Tygodnia" który dopiero zostanie ustalony ostatecznie, złoży się między innemi mecz międzymiastowy piłki nożnej.

Tydzień sportowy ma na celu rewję dotychczasowego dorobku z dziedziny wychowania fizycznego, wraz z propagandą idei sportowej, wśród rzesz najszerszych, miejscowego społeczeństwa.

Z sali sądowej.

FAŁSZYWY URZĘDNIK BUDOWLANY

Apolonja Popiołek (Sosnowiec, Pogotowia 5) była bardzo zdziwiona wizytą urzędnika Magistratu wydziału budowlanego, który zażądał pokazania mu planu i zezwolenia na dom budowany przez nią. Urzędnik był bardzo wyrozumiały, zaproponował Popiołkowej, że za 100 zł. wystara się w Magistracie o potrzebne dokumenty.

Traf zrządził, że w czasie rozmowy Popiołkowej z nieznajomym, przyszła lokatorka jej, Julja Ciszek, robotnica i w urzędniku poznała Konstantego Czaję, murarza, z którym razem pracowała.

Czaja po wizycie u Popiołkowej znikł, jak kamfora.

Rozesłano za nim listy gończe i w jakiś czas odnaleziony został w Rokitnie pow. Włoszczowskiego.

Obecnie stanął oskarżony o oszustwo, przed Sądem okręgowym, który skazał Czaję na 2 miesiące więzienia.

ZA OKRADZENIE SKLEPU.

Onegdaj Sąd okręgowy rozpoznawał sprawę 34-letniego Adama Pilarskiego (Zawiercie, Piłsudskiego 24) i 28-letniego Romana Nowaka (Zawiercie, Piłsudskiego 48), oskarżonych o kradzież.

Rodzina Grinkrantów w Zawierciu (Miraszewska 2) była pogrążona w głębokim śnie o godz. 2 w nocy, gdy odezwały się dzwonki alarmowe, łączące sklep na dole z mieszkaniem na pierwszem piętrze.

Wśród gwałtu i krzyku wszyscy zerwali się z łóżek, Grinkrant zaczął strzelać z okna w powietrze. Na odgłos strzałów nadbiegła policja.

Złodzieje oderwali dwie kłódki od drzwi sklepu z gotowem ubraniem i spłoszeni zaczęli uciekać w niewiadomym kierunku. Grinkrant obliczył stratę wyrządzoną przez złodziei na 500 zł.

W jakiś czas po okradzeniu sklepu Grinkranta policja zatrzymała Nowaka i Pilarskiego podejrzanych o różne przestępstwa. W czasie badania obaj przyznali się również do okradzenia Grinkranta.

Sąd skazał Pilarczyka i Nowaka po 1 roku więzienia z pozbawieniem praw.

ZA PODARCIE WEKSLA.

Do Kwiecińskich (Łagisza, kol. Gliniec) przyszedł Nuchym Różycki zainkasować weksel na 100 zł. Kwiecińska chcąc sprawdzić, czy podpis męża na wekslu jest prawdziwy, wzięła go do ręki i podarła na drobne kawałki. Za dowcip ten Sąd okręgowy skazał 42-letnią Justynę Kwiecińską, na miesiąc więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata.

Działacz sanacyjny fałszerzem.

Oblicze moralne b. sekretarza gen. sekretarjatu BB.

Sekretarz generalny sekretarjatu B. B. **Stefan Kałka,** zajął miejsce na ławie oskarżonych w warszawskim Sądzie okręgowym pod zarzutem, iż **przywłaszczył sobie 2000 zł. i usiłował skraść jeszcze 3000 na szkodę darzącej go również zaufaniem niejakiej Ichmanowskiej, trudniącej się stręczeniem do nierządu, handlem żywym towarem i prowadzeniem luksusowych domów schadzek.**

U tej to Ichmanowskiej, w czasie dochodzenia przeciw handlarzom żywym towarem, znaleziono **bilecik Stefana Kałki,** co wywołało przerażenie w policji obyczajowej, gdyż Kałka, którego bliższą zażyłość z Ichmanowską ustalono ponad wszelką wątpliwość, **był urzędowym opiekunem przy sądzie dla nieletnich.** Jakoż usunięto go z tego stanowiska, ale nie na tem skończyła się bujna karjera Kałki. Wkrótce, mając stosunki w t. zw. „sanacji". **zajął wysokie stanowisko sekretarza w generalnym sekretarjacie BB.**

Tymczasem Ichmanowska poszła za jakieś sprawki do więzienia, z czego skorzystał wprowadzony w jej stosunki oraz życie Kałka i postanowił przywłaszczyć sobie oszczędności, złożone przez nią w PKO. W tym celu napisał do PKO. list, z prośbą o wydanie Ichmanowskiej nowej książeczki i wysłanie jej pod adresem właścicielki. Nadesłaną **książeczkę zawładnął i podrobił asygnatę na 2000 zł., podpisując ją nazwiskiem Ichmanowskiej.** Sztuczka się udała. Gdy wszakże ponownie chciał podjąć 3000 zł. wpadł, gdyż poznano się na fałszu.

Aresztowany nie przyznał się do winy. Wprawdzie podejmował pieniądze na czeki Ichmanowskiej, ale **zmusili go do tego jacyś mężczyźni pod groźbą rewolwerów.**

Stanąwszy przed sądem, Kałka zmienił taktykę. Przyznał się, ale opowiadał o „trudnych warunkach", w jakich znajdował się jako kokainista, wydający dużo pieniędzy na ten narkotyk. Nie umiał wytłomaczyć się tylko ze znajomości z Ichmanowską. Określił ją jako znajomość uliczną, która przerodziła się w zażyłość, gdyż **„Ichmanowska nie miała towarzystwa i prosiła, by jaknajczęściej przychodził do niej na pogawędki".**

Z ustalenia personalji oskarżonego wynika, że miał on już w swej karjerze życiowej brudne sprawki. Kałka jest młodym człowiekiem o tępej twarzy, tępem wejrzeniu i tępem sposobie wysławiania się. Niektórych pytań sądu nie rozumie, trzeba mu je kilkakrotnie powtarzać.

Sąd skazał Stefana Kałkę **na 9 miesięcy więzienia.**

Kapusta kiszona

jako środek leczniczy.

Znany lekarz niemiecki, prof. Albert Schalle, wydał książkę, w której propaguje wyzyskanie kapusty, jako wypróbowanego środka leczniczego, w rozmaitych chorobach żołądka i ośrodków trawiennych, oraz w zaburzeniach w dziedzinie przemiany materji.

Prof. Schalle stwierdza, iż kapusta zawiera dużo witamin różnego rodzaju (witaminy A, B, C i D). Zawarte w niej kwasy (kwas mleczny) przyczyniają się naskutek swej łagodności do podniecenia apetytu i ożywienia procesów trawiennych. Kapusta kiszona, która przeszła już sama przez proces fermentacyjny, jest łatwostrawna i dla rozmaitych ubocznych skutków może być zalecana chorym na serce.

Specjalne znaczenie przypisuje autor wpływowi kapusty u ludzi cierpiących na t. zw. nieżyt kiszek, jt. na niedomogi procesu trawienia. W wypadkach obstrukcji chronicznej i nieżytu kiszek kapusta może oddać cenne usługi i jest nawet wskazana przez prof. Noordena, znanego specjalistę chorób dróg trawiennych, jako środek leczniczy. Już Miecznikow w swoim czasie kładł nacisk na działanie dobroczynne kwasu mlecznego, zawartego w kapuście.

Prof. Schalle zaleca też oprócz świeżej kapustę kiszoną, do której nie należy jednak dodawać zbyt wiele soli, natomiast pewną ilość cukru oraz przypraw łagodzących jej ostrość, jak np. jagód leśnych albo winogron.

W Stanach Zjednoczonych rozwinęła się w ostatnich latach szeroka propaganda, popierana przez lekarzy, za spożywaniem ekstraktu płynnego z kapusty kiszonej. Powstały liczne fabryki tego produktu, który cieszy się ogromną popularnością i jest konsumowany w dużych ilościach przez coraz szersze warstwy ludności.

Kronika Zawiercia.

Zatarg cennikowy

Przed paru tygodniami miejscowi rzeźnicy walczyli z Magistratem o podwyższenie ceny na tłuszcz wieprzowy i wędliny. Zatarg trwał prawie dwa tygodnie t. j. do czasu wywieszenia przez Magistrat obowiązującego cennika około połowy sierpnia.

Po wywieszeniu cennika walka pomiędzy stronami pozornie została zakończoną, zaś faktycznie trwa dalej w sposób dość zaostrzony. Magistrat plus komisja cennikowa ustalił cenę za 1 kg. słoniny zł. 2.35, rzeźnicy zaś tłómaczą się, że w żaden sposób za taką cenę słoniny sprzedać nie mogą, gdyż musieliby do tego dość grubo dopłacać, wobec czego słoniny oficjalnie nie sprzedają.

Nie znaczy to, aby nie handlowali, albo nie bili świń, owszem biją i słoninę sprzedają, ale tylko swoim zaufanym osobom, które nie zdradzą ich przed policją, gdyż pobierają za 1 kg. słoniny zł. 2.80 t.j. cenę wykalkulowaną podobno na podstawie rynkowych cen żywca.

System taki trwać dłużej nie może, gdyż traci przedewszystkiem na tem ludność a i prestiż komisji cennikowej Magistratu jest przez to znacznie obniżony.

Sprawa ta jest pilną i niecierpiącą zwłoki, albo komisja cennikowa wyda cenę odpowiednio wykalkulowaną na podstawie rynkowych cen żywca, albo rzeźnicy pociągnięci będą do odpowiedzialności karnej za pobieranie nadmiernych cen.

× PRZEPROWADZKA MAGISTRATU. W tych dniach siedziba Magistratu ma być przeniesioną do budynku p. Lichtensteina przy ul. Piłsudskiego, w którym mieściło się starostwo i Sejmik, a które dwa dni temu zostały przeniesione do własnego zbyt luksusowego gmachu wybudowanego przy zbiegu ulic Sienkiewicza — Kasprowicza kosztem około 800.000 zł. W opróżnionym budynku Magistrat przystąpił do koniecznych remontów. Po mieście krążą pogłoski, że właściciel budynku, w którym obecnie mieści się Magistrat, p. Sojka uzyskał eksmisję. Po sprawdzeniu pogłosek postaramy się sprawę tę omówić szerzej.

× NARESZCIE. Od dwóch lat mieszkańcy ulic Podleśnej, Składowej i Mostowej kołatali do wrót magistrackich z prośbą o uporządkowanie ich ulic, na których w porze jesiennej i wiosennej ruch kołowy był całkiem niemożliwy. Podania ich i prośby nie odnosiły żadnego skutku tak że zmuszeni byli zwracać się do nas, byśmy tę sprawę poruszyli publicznie. Po ukazaniu się naszej notatki, mieszkańcy uzbroili się w cierpliwość i nareszcie doczekali się, że Magistrat przystąpił w tych dniach do robót przygotowawczych, co wywołało wśród mieszkańców tych ulic wielkie zadowolenie. Niestety roboty ziemne rozpoczęte zostały zbyt późno, przeto mieszkańcy mają obawę, czy uda się Magistratowi wykończyć roboty przed nadchodzącą zimą. A byłoby to ze wszechmiar bardzo pożądane.

Kronika Olkuska.

× JUDEO - SANACJA W MAGISTRACIE. Piszą nam z Olkusza: Jak wiadomo, miasto Olkusz istnieje już parę wieków, ale dotąd nie spotkał go taki „honor", jaki mu wyrządził ustępujący już obecnie na szczęście burmistrz Starkiewicz, leader tut. stronnictwa B.B.W.R. Nie było mianowicie dotąd w tut. Magistracie żyda - urzędnika i jakoś bez tegoż się obeszło. Dopiero obecnie ustępujące prezydjum miasta zostawiło po sobie pamiątkę, mianując i to nieprawnie, bo po rezygnacji członków ostatniej Rady miejskiej, urzędnikiem, niejakiego Benjamina Warszawskiego. Żeby to choć był tutejszy człowiek, byłby przynajmniej tut. społeczeństwu znany, ale jest to człowiek obcy zupełnie, a otrzymuje tu posadę w chwili, gdy jest wielu miejscowych bezrobotnych pracowników umysłowych. Mamy nadzieję, że władze samorządowe nie dopuszczą do zatwierdzenia tego osobnika, gdyż Olkusz jak dotąd tak i nadal bez takiego urzędnika obejdzie się, zwłaszcza że mianowano go bezprawnie a tylko wprost jak przez złośliwość nastąpiło. **(W. P.).**

Z całej Polski.

PIERWSZA ROZPRAWA DORAŹNA.

W czwartek w południe w Golasowicach pow. Pszczyńskiego policja przeprowadziła rewizję w domu rolnika Jana Luxa, członka miejscowej rady gminnej i przywódcę niemieckiej frakcji w Golasowicach. Policja znalazła w stodole w worku pod słomą 250 gramów dynamitu, jeden karabin wojskowy model 98, naładowane cztery naboje, 5 kapiszonów i kilka metrów lontu zapalnego. Znalezioną amunicję skonfiskowano, zaś Jana Luxa po dokonaniu rewizji aresztowano. Przeciwko Janowi Luxowi wdrożył okręgowy prokurator dr. Tokarski w Katowicach, na którego polecenie przepowadzono rewizję, postępowanie doraźne. Aresztowany Jan Lux znany jest z procesu o zabójstwo ś.p. Jana Sznapki, policjanta w Golasowicach.

MIŁOSIERNY POLICJANT.

Do jednej z piekarń w Katowicach wszedł w tych dniach jakiś nędznie wyglądający człowiek i korzystając z panującego w sklepie natłoku kupujących, porwał bochenek chleba i począł uciekać. Posterunkowy, który w pobliżu pełnił służbę, puścił się za uciekającym w pogoń. Pościg doprowadził go do nawpół rozwalonego baraku, gdzie w nędznej izdebce, pod pochyloną od wiatru ścianą leżało na barłogu czworo zgłodniałych dzieci. Ojciec dał im chleb, na który maleństwa rzuciły się żarłocznie. Policjant nie mógł w tej chwili aresztować „tego" złodzieja. Miłosierdzie wzięło górę nad prawem. Policjant dał biedakowi kilka złotych, wszystko, co miał przy sobie, zostawiając sobie tylko tyle, ile należało się piekarzowi za ukradziony bochenek chleba. Nazwiska policjanta nie udało się ujawnić.

1.200.000 RENT DOŻYWOTNYCH.

Na środowem zebraniu Magistratu stołecznego powzięta została uchwała, mocą której wszyscy artyści opery przeniesieni zostali na emeryturę. Z estu świeżo kreowanych emerytów, którzy pobierać będą dożywotnią rentę najlepiej uposażony został prezes Z. A. S. P. Ignacy Dygas, który otrzymywać będzie 790 zł. miesięcznie, Doboszowi przyznano rentę 690 złotych, zaliczając mu 21 lat pracy w operze, primabaleriny opery panie Szmolcówna i Szymańska otrzymały po 400 zł. Prócz osób przeniesionych na emeryturę dano czterdziestu osobom odprawę w wysokości jednomiesięcznej pensji za każdy rok pracy. Największą odprawę 8 tys. zł., otrzymał p. Ozimiński, dyrektor opery. Ogółem wziąwszy Magistrat przyznał 1.200.000 zł. rocznych rent i 600 tys. zł. jednorazowych odpraw.

„POSTĘPOWE" OSZUSTWO.

Z racji przypadających w tych dniach żydowskich modłów pokutnych właściciel dużej sali t. zw. londyńskiej w Falenicy pod Warszawą p. Mendel Menache wynajął ją na zbiorowe modły dla współwyznawców i ogłosił plakatami, że sprowadza z Ameryki słynnego kantora Josele Rosenbluma, który da w Falenicy 3 gościnne występy. P. Menache kazał sobie zapłacić za miejsca: I 5 zł., drugie po 3 zł. i urządził estradę dla słynnego śpiewaka za parawanem. Pierwszy dzień upłynął w nastroju bardzo podniosłym, modlący się pokutnicy dzięki artystycznym śpiewom arcymistrza przeżyli miłe nastroje. W drugim dniu jednak jeden z pokutników dosłuchawszy się w wyższych tonach słynnego Rosenbluma podejrzanych szmerów, zajrzał za parawan i zdrętwiał ze zgrozy. Oto ujrzał patefon, który nakręcony przez pomysłowego p. Menachera upajał przy pomocy głośników talenickich słuchaczy. Powstała awantura, gdyż współwyznawcy p. M. oskarżyli go do rabina o proste oszustwo i zadrwienie z pobożnych ich uczuć. Wyrok rabina brzmiał: Mości oddać, co zabrał niesłusznie, i p. Menache oddaje obecnie wpłacone do jego kasy pieniądze za wstępy na „koncerty słynnego Rosenbluma w Falenicy".

Maszyny kontrolne

drukujące bilety kolejowe.

We Francji i w Niemczech są już dość rozpowszechnione na większych stacjach kolejowych maszyny do drukowania biletów w chwili ich sprzedaży. Ten sposób wydawania biletów wyklucza możliwość popełniania jakichkolwiek nadużyć z biletami kolejowymi, a zarazem ułatwia kontrolę. Dla sprawnego funkcjonowania aparatu biletowego musi kasjer posiadać u siebie duży zapas biletów, przedstawiający znaczną wartość pieniężną. Zmusza to dyrekcje kolejowe do organizowania skomplikowanego systemu kontrli, przy którym każdy urzędnik musi kilka razy w miesiącu sporządzać dokładne wykazy sprzedanych biletów, a cały sztab urzędników kontroli musi je sprawdzać.

Celem usunięcia tych wad już od r. 1907 czynione były w Niemczech próby drukowania biletów w momencie ich sprzedaży przy użyciu maszyn, rejestrujących jednocześnie kolejność i ilość biletów. Obecnie, po dokonaniu wielu ulepszeń, maszyny te znalazły szerokie zastosowanie w Niemczech, a ostatnio i we Francji. Urzędnik, mając do dyspozycji taką maszynę, otrzymuje już bez żadnej kontroli różnobarwne kartony (każda klasa inny kolor) do nadrukowania na nich odpowiedniej treści. Taśma kartonu, raz wprowadzona do maszyny, nie może być wyjęta przed zupełnem jej zadrukowaniem, taśma zaś kontrolna może być wyjęta tylko za pomocą specjalnego klucza. Maszyna może wydawać około 100 biletów na minutę.

SOWIECKIE HOTELE DLA CUDZOZIEMCÓW.

Rada komisarzy ludowych wyasygnowała 5 milj. rubli na budowę kilku nowoczesnych hoteli w Moskwie. Brak mieszkań przybrał tak katastrofalne formy w stolicy sowieckiej, że nawet zatrudnieni w przemyśle sowieckim inżynierowie zagraniczni nie posiadają w większości wypadków stałych mieszkań. Również obcokrajowcy, przybywający do Sowietów w celach turystycznych lub też handlowych, nie są w stanie znaleźć mieszkania. Nowe hotele mają być przeznaczone wyłącznie dla obywateli zagranicznych.

Syndyk tymczasowy masy upadłości Zjednoczenia Wędliniarzy Zagłębia Dąbrowskiego adwokat Dr. Karol Krzemuski zam. w Sosnowcu przy ul. Dekierta Nr. 4 komunikuje, iż Sąd Okręgowy w Sosnowcu w Wydziale Handlowym decyzją z dnia 4-go września 1931 roku wyznaczył stosownie do art. 511 K. H. nowy jednomiesięczny termin prekluzyjny do sprawdzenia wierzytelności wymienionej masy upadłości, zaś Sędzia Komisarz stosownie do powyższej decyzji wyznaczył termin sprawdzenia na dzień 6 października 1931 roku o godz. 10-ej rno w Sali Zapasowej Sądu Okręgowego w Sosnowcu przy ulicy 1-go Maja.

Wierzyciele, którzy sprawdzeń nie dokonają, nie będą należeli do mających nastąpić podziałów funduszów masy upadłości.

Syndyk Tymczasowy Adwokat
7371 **Dr. Karol Krzemuski.**

Sędzia Komisarz Masy upadłości Abrama Meryna i Szaji Rozenblata, handlujących pod firmą „Abram Meryn i S-ka" w Sosnowcu ogłasza, że Sąd Okręgowy w Wydziale Handlowym w Sosnowcu wyrokiem z dnia 21 sierpnia 1931 ZH. 32-31 postanowił ogłosić upadłość Abramowi Merynowi i Szaji Rozenblatowi, handlującym pod firmą „Abram Meryn i S-ka" w Sosnowcu, mianując Sędzią Komisarzem upadłości Sędziego Handlowego Ludwika Trauba, kuratorem zaś adwokata Wiktora Czamaniewicza.

Wobec powyższego wszyscy wierzyciele upadłego, a także jego dłużnicy obowiązani są bezzwłocznie donieść kuratorowi masy upadłości adwokatowi W. Czamaniewiczowi w Będzinie, ul. Sączewska Nr. 23 — lub Wydziałowi Handlowemu Sądu Okręgowego w Sosnowcu o wszelkich należnościach, które im przypadają od upadłego, choćby terminy płatności jeszcze nie nastąpiły, a także o wszelkim majątku, funduszach i sumach pieniężnych, należnych od nich upadłemu lub znajdujących się w ich posiadaniu lub rozporządzeniu.

Równocześnie Sędzia Komisarz na zasadzie art. 476 K. H. wzywa wierzycieli upadłych, aby w dniu 24 września 1931 r. o godzinie 11-ej stawili się osobiście lub przez pełnomocników w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu, przy ul. 1-go Maja Nr. 19 — celem wysłuchania sprawozdania kuratora i wyboru kandydatów na syndyka tymczasowego.

Sędzia Komisarz
(—) **Ludwik Traub, Sędzia Handlowy.**
Za zgodność:
Kurator (—) **W. Czamaniewicz, adwokat.**

PORÓWNANIA.

Ojciec: — Jak możesz prowadzić takie życie nicponiu, amerykańscy miljonerzy, będąc w twoim wieku, nie wzdrygali się przed żadną pracą i zarabiali już swoje pierwsze grosze.

Syn: Tak, ale gdy byli w twoim wieku, ojcze, byli już miljonerami.

Drobne ogłoszenia.

POSADY i PRACE

Fryzjer (ka) uzdolniony damski potrzebny zaraz. Sosnowiec. Różycki. 7330

Wzamian za wyrobienie mi posady wyuczę gry fortepianowej. Kazimiera Stanek, Sosnowiec, Krasińskiego 1. 7368

KUPNO i SPRZEDAŻ

„Kawiarnię Wiejską" piwiarnię, naprzeciw dworca, sprzedam. Sosnowiec, Trzeciego Maja 23. 7318

Sklep z urządzeniem i mieszkanie do wynajęcia w Sosnowcu ul. Rybna 5. Fr. Niedbał 7338

Do sprzedania dom przy ul. Towarowej 5 w Sosnowcu 39 ubikacji i 10.000 zostawię na hipotekę. Wiadomość Piłsudskiego 130. Bukowski. 7372

Stajnia, wozownia i spichrz do wynajęcia. Zapłata z góry. Tamże licznik trzech fazowy i krzesło ginekologiczne do sprzedania. Sosnowiec, Małachowskiego 22-5. 7361

MAM do sprzedania trzy harmonje hromatyczne, jedna biała firmowa za 420 zł. druga 250 zł. i pedałowa, 3-go Maja 12. Ambulatorjum Kolejowe. 7376

„Jazzband" bardzo dobry sprzedam tanio Będzin, Małachowskie go 9. Restauracja.

Do sprzedania Zakład fryzjerski tanio w dobrym punkcie, Będzin, Kołłątaja 45. Janina Kulan.

Do sprzedania juzja, polowanie i wiolonczela. Sosnowiec, Kościel na 2, skład wędlin L. Mazurkiewicz. 7315-2

Kafle pierwszorzędne sprzedaje tanio Zajdman, Będzin, Kołłątaja 46 róg Sączewskiej. 7362

Uprzedzam kupujących nieruchomość od Stanisława Jarosińskiego przy ul. Łabędzkiej Nr. 50 w Dąbrowie, że plac na którym stoją te budynki jest moją własnością i o takowy toczy się sprawa sądowa Juljanna Kosień. 7348

Wyżeł niemiecki 4-ro miesięczny do sprzedania. Wiadomość: ul. gen. Bema 4, m. 1. 7365

2 powozy jednokonne eleganckie do sprzedania. Sosnowiec, Sienkiewicza 7 a. 7350

Okazyjnie sprzedam plac z powodu wyjazdu tanio. Wiadomość: Sosnowiec, 1 Maja 17, m. 1. 7347

Kupię magiel elektryczną lub ręczną. Sosnowiec, ul. Jagiellońska (Bloki) 3, m. 5. 8356

Materjał fotograficzny okazyjnie do odstąpienia. Wiadomość w Administracji. 7343

Pianino, fortepian, fisharmonje okazyjnie sprzedam. Wiadomość: stroiciel fortepianów, Sosnowiec, Kaliska 24. 7354

NAUKA I WYCHOW.

Student udziela lekcji w zakresie gimnazjum matematyczno - przyrodniczego. Łaskawe zgłoszenia do Adm. Kurjera Zachodniego sub: „Student". 7345

Szkoła Handlowa w Sosnowcu, Targowa 12 przyjmuje uczniów ze świadectwem szkoły powszechnej lub 3 kla sami gimnazjum. Pra cownicy państwowi dopłacają 5 zł. miesięcznie. 7344

CHCESZ PRZEJŚĆ fachowo przeszkolenie Kierowcy Samochodowego, zapisz się na Sosnowieckie Kursy Samochodowe Inż. Dypl. Ludwik Murawski przy Klubie Młodzieży, Warszawska 22, tel. 4-92. Warsztaty i garaże Promyka 1 a. tel. 11-10. 7346

Pianino do nauki gry wynajmuje na godziny Klub urzędniczy w Będzinie, Kołłątaja 43, telefon 7-61. z 7304

Muzyki udziela rutynowana nauczycielka. System prof. Domaniewskiego świadectw. Konserw. Warszawskiego i Drezdeńskiego, ul. 3-go Maja 30, m. 22, sień 6. parter. 7337

Kursy kroju modelowania szycia Zaborowskiej zatwierdzone przez Ministerstwo Oświaty krój najnowszy Akademji Paryskiej, po ukończeniu świadectwa prawne Sosnowiec, Piłsudskiego 18 7128

Udzielam konwersacji języka niemieckiego za przystępnem wynagrodzeniem. M. Karpińska ul. Piłsudskiego Nr. 16 m. 15. 7320-7

Na koncesjonowane kursy kroju i szycia zatwierdzone przez Kuratorjum Szkolnictwa Krakowskiego. Zapisy się przyjmuje w Dąbrowie Górniczej, ulica Kościuszki Nr. 39 w domu p. Palucha. Na kursach wyucza się krój najnowszy i modelowania sukien, palt, kostjumów i bielizny. Po ukończeniu świadectwa prawne. Stypułkowska. Zapisy codziennie. 7347

Śląska Szkoła Muzyczna — Katowice Szopena 16, telefon 1-36—przyjmuje zapisy uczniów na rok szolny 1931-32, do wszystkich działów muzycznych. Opłata miesięczna od 25 złotych. Wpisowe 5 zł. Uczniowie otrzymują 75 proc. zniżki kolejowe. 6820-3

Instytut „Studjum" Kraków, ul. Karmelicka 45. przyjmuje dalsze zapisy po cenach o 25-30% zniżonych na kursa zbiorowe (ustne) i kursa korespondencyjne bezkonkurencyjną metodą „Globus" Gimnazjum Seminarjum nauczyc. Skrócona służba wojskowa. Osobno Gimnazjum dla Dorosłych. Tysięczne podziękowania za dobre egzamina. Prospekty bezpłatnie. Na odpowiedź znaczek. 7053

Szkoła Gry Skrzypcowej profesora Mazurkiewicza zapisy przyjmuje: poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki. Sosnowiec Modrzejowska 39 tel. 1-20. 7055

Francuska rodowita udziela lekcji u siebie. Prosta 12 m. 5. 7303-3

LOKALE

Dwa pokoje (lub więcej) z kuchnią do wynajęcia ul. Dekerta 24. 7367

Pokój z kuchnią przedpokojem i wygodami do wynajęcia Sosnowiec, Marjacka 16 7339

Studentki przyjmę na stancję z utrzymaniem Wenelowa Poznań Dąbrowskiego 44. 7327-2

Pokój umeblowany do wynajęcia. Sosnowiec, Czysta 7 II p. Woźnicka. 7329

Do wynajęcia budynki fabryczne nadające się na składnice. Sosnowiec, Grabowa 1. 7328

Trzy pokoje, kuchnia i przedpokój do wynajęcia. Wiadomość: Administracja „Kurjera Zachodniego". 7335

Poszukuję pokoju ale nego przy rodzinie z utrzymaniem lub bez Zgłoszenia „K. Z." Dąbrowa „Słoneczny" 7332

Od zaraz do wynajęcia
3 POKOJE
i przedpokój
przy ulicy 3-go Maja 13 parter.
Łaskawe zgłoszenia do Administracji domu. — — — 7308

Dom w rodzaju willi nowy duży z ogrodem dochodowym blisko Zagłębia. Okolica zdrowa komunikacja świetna. Utrzymanie pewne. Sprzeda zaraz sklep Warszawianka Sosnowiec ul. Aleja 10. 7341

Mieszkania 2 — 3 pokojowe z wygodami w śródmieściu poszukuje. Zgłoszenia tel. 2-12 Sosnowiec. 7369

Pokój umeblowany odnajmę jednej lub dwom paniom. Mościckiego 19, m. 17, 1-sze piętro. 7363

Pokój umeblowany oddzielne wejście od 1-go października wolny. Sosnowiec, Czysta 9, m. 31. 7353

Lokale przemysłowe do wynajęcia Sosnowiec, Piłsudskiego 25. 7352

2 pokoje komfortowo umeblowane, śródmieście, wygody poważnym panom wynajmę ewentualnie biuro. Wiadomość telefon 14-84. 7340

Pokój umeblowany, słoneczny z utrzymaniem lub bez, dla Pani do wynajęcia Zakręt 7—3. 7366

Pokój umeblowany z wszelkiemi wygodami i z utrzymaniem w śródmieściu do wynajęcia. Wiad.: tel. 548, między 2—4 p. p. 7182

Garaże murowane do wynajęcia. Sosnowiec, Karpacka 1, Federowicz. 7307

Pokój umeblowany przy rodzinie do wynajęcia. Sosnowiec, Mila 7 m. 9. 7310

Nowoczesne mieszkanie 3-pokojowe z kuchnią z wszelkiemi wygodami do wynajęcia Targowa 9 u właściciela lub dozorcy. 7377

ROZNE

Potrzebny udziałowiec do Zakładu przemysłowego dobrze prosperującego z gotówką do 20 tysięcy złotych, adresy składać „Kurjer" pod A. 7349

Zarabiam spuszczone oczka w pończochach Małachowskiego 14 Piekarnia. 7355

Nowo otworzony chrześcijański zakład dla handlu i reperacji zegarmistrzowstwa, jubilerstwa i zdobnictwa J. T. Jakubiński, Modrzejowska 45, Sosnowiec. 7370

Krawcowa szyje w domach prywatnych lub u siebie robotę wykonywa według najnowszych żurnali. Konrada 7—7. 7351

Za długi mojej żony Władysławy z Janików nie odpowiadam. Michał Czernik w Kazimierzu. 7314-3

Drukowano farbą rotacyjną fabryki farb drukarskich „Pigment" Sp. Akc. w Warszawie.

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 23. — **Filje:** BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 212. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI